Rok VIII. Nr. 84. Sosnowiec, sobota 25 marca 1933 roku ... groszy.

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

... nosi ... zł. 2.-
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

OWP i związek hallerczyków w województwie krakowskiem zawieszone

KRAKÓW, 24. 3. (PAT). Na podstawie prawa o stowarzyszeniach władze administracyjne województwa krakowskiego zawiesiły i rozwiązały w dniu dzisiejszym na terenie całego województwa krakowskiego wszystkie placówki O. W. P. oraz oddziały związku hallerczyków, jako zagrażające bezpieczeństwu, pokoju i porządkowi publicznemu. *Zakazono równocześnie noszenia mundurów, oznak i dystynkcyj*, świadczących o przynależności do wymienionych organizacyj. Ktokolwiek więc po rozwiązaniu O. W. P. i związku hallerczyków należeć będzie do tych organizacyj, pociągnięty będzie do odpowiedzialności karno - sądowej.

Rozwiązanie wymienionych organizacyj ma swoje uzasadnienie w akcji antypaństwowej, jaka od dłuższego czasu rozwijał O. W. P. wspólnie ze związkami hallerczyków. Akcja ta ostatnio przybierała charakter wręcz *kolidujący z kodeksem karnym*. Nieodpowiedzialni kierownicy O. W. P. popychali młodzież zgrupowana w tej organizacji, do ekscesów i zaburzeń antyżydowskich, prowadząc równocześnie niezwykle zajadłą *i nienawistną akcję przeciwko obecnemu rządowi*.

Objawy tych niepoczytalnych poczynań antypaństwowych wystąpiły szczególnie intensywnie na terenie powiatów bialskiego, żywieckiego, nowotarskiego i wadowickiego. Organizatorami akcji byli *Edward Zajączek Mianowski* i inni. Przywódcy tych organizacyj prowadzili w terenie robotę antyrządową, szerząc hasła bezwzględnej walki z żydami oraz z rządem.

Oddziały związku hallerczyków na terenie województwa krakowskiego już od dłuższego czasu przekraczały zadania i cele, zakreślone postanowieniami statutu i zamiast „działalności kulturalno-oświatowej i społeczno - państwowej z wyłączeniem polityki", jak brzmi odnośny punkt statutu, poszczególne oddziały zajmowały się wyłącznie sprawami politycznemi, organizując na obszarze województwa krakowskiego cały szereg nielegalnych wieców i zgromadzeń antyrządowych.

Nieodpowiedzialna agitacja związków hallerczyków i O. W. P. doprowadziła w ostatnich dniach *do znanych zajść w powiecie żywieckim*. — Zorganizowane bandy, uzbrojone w kije i siekiery, *a nawet w rewolwery i karabiny*, na dane hasło urządziły równocześnie w kilku miejscowościach pow. żywieckiego napady na sklepy i domy żydowskie, rabując i niszcząc mienie obywateli. Dopiero dzięki stanowczym zarządzeniom władz ta zbrodnicza akcja została w zarodku stłumiona, zapewniając tem samem spokój i bezpieczeństwo obywatelom.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 15.000 na n-ry: 2270 6090 107740.

Zł. 10.000 na nr. 90282+

Zł. 5.000 na n-ry: 110582 131560 146465.

Zł. 2.000 na n-ry: 2567 24171 31062 41169 46355 53380+ 65594 66994 77030 81060 90965 129218 139513 140814.

Zł. 1.000 na n-ry: 2377 8041 17074 23694 26256 30591+ 31395 33484 36689 39841+ 42557 46680 47054 52949 55853 57524 57794 67168 69917 71580 82147+ 83779 88913 93403+ 92703 93915 95900 96799 108928 110703 120049 121683+ 122033 123427+ 126974 136069 140593 142593 142159 144939.

Numery oznaczone + wygrywają premję.

ZWYCIĘSTWO! Nie zatopią „Klimontowa"

WARSZAWA, 24. 3. wł.) Rządowe czynniki decydujące powzięły dziś postanowienie nie dopuścić do zatopienia kopalni „Klimontów" i „Mortimer".

Francja nie zdradzi Polski i Małej Ententy.

PARYŻ, 24. 3. Pod tytułem „Francja nie myśli opuścić swych przyjaciół" zbliżona do premjera „Republique" zaznacza, **że Polska i Mała Ententa nie powinny się niepokoić co do przebiegu rokowań pomiędzy wielkiemi mocarstwami.**

Wymiana zdań, która odbywa się pomiędzy rządami Anglji, Francji i Niemiec nie może być uważana za formę presji na Małą Ententę

Należy podkreślić z naciskiem, że Francja nie zdradzi swych przyjaciół.

Dwulicowość polityki Niemiec po ustąpieniu Bismarcka kosztowała Niemcy utratę przymierza z Rosją i doprowadziła do wojny światowej. Francja podobnej polityki stosować nie będzie. **Polska i Mała Ententa są sprzymierzeńcami Francji, która pozostanie wierna swym zobowiązaniom.**

Obrady nowego gabinetu Rzeszy.

BERLIN, 24. 3. (PAT). Gabinet Rzeszy obradował dziś nad projektami szeregu ustaw i rozporządzeń. W najbliższym czasie ogłoszone zostanie rozporządzenie, na podstawie którego wybory do Reichstagu do sejmów krajowych oraz do samorządów w przyszłości odbywać się mają równocześnie. Rząd przygotowuje również ustawę, wprowadzającą karę śmierci przez powieszenie za przestępstwa natury politycznej. Wkońcu ogłoszone ma zostać rozporządzenie o związkach zawodowych i wyborach do rad załogowych. Ustawa ta m. in. zmierza do usunięcia uprzywilejowanego stanowiska związków zawodowych w reprezentacji interesów robotniczych, przyznając równe prawa organizacjom narodowych socjalistów i Stahlhelmowców. Hitler odleciał dziś do Monachjum, gdzie zabawić ma kilka dni.

NOWE WSTRZĄSY PODZIEMNE w Kalifornii.

LOS ANGELES, 24. 3. W dniu wczorajszym dał się tu odczuć nowy wstrząs, który trwał 3 sekundy. Nie zdołano narazie stwierdzić, czy wyrządził on jakie szkody.

W związku z ostatnią katastrofą trzęsienia ziemi szeregowi architektów i przedsiębiorców budowlanych w Lon Beach wytoczona zostanie skarga z tytułu, że zbudowane przez nich szkoły, których zawalenie się podczas trzęsienia ziemi spowodowało liczne ofiary w ludziach, było wzniesione podług złych planów ze złych materjałów oraz przy źle wykonanej robocie.

Wzrost zapasu złota w bankach amerykańskich.

NEW YORK, 24. 3. Tygodniowy biuletyn Federal Reserve Banku wykazuje spadek 661 miljonów dolarów w obrocie pieniężnym i wzrost o 181 miljonów dolarów zapasów złota w 12 bankach, należących do systemu Fedral Reserve.

Dane te dotyczą tygodnia, zakończonego w d. 22 bm.

W obrocie jest obecnie nowych biletów bankowych na ogólną sumę 9.250.000 dolarów.

18 USTAW W SENACIE.

Dziś ostatnie posiedzenie.

WARSZAWA, 24. 3. (wł.) Prace senatu dobiegają końca. Na posiedzeniu dzisiejszem, które rozpoczęło się o godz. 10 rano senat rozpatrzy 18 projektów ustawodawczych, jutro zrana zaś resztę ustaw, wśród których znajdzie się ustawa o pełnomocnictwach dla prezydenta Rzplitej.

W ten sposób senat zakończy jutro swoje prace w obecnej sesji.

PRZECIW GWAŁTOM HITLEROWCÓW NAD ŻYDAMI.

WARSZAWA, 24. 3. (PAT). — Zjednoczenie związków żydowskich inwalidów wdów i sierot wojennych Rzplitej Polskiej powzięło rezolucję w związku z ostatniemi wypadkami w Niemczech, w której wyraża swoje najgłębsze oburzenie z powodu tych wypadków i apeluje do sumienia całego kulturalnego świata, ażeby nie pozwolił na takie haniebne deptanie godności ludzkiej.

Ostrze walki w Niemczech, skierowane obecnie przeciw żydostwu, jest również skierowane przeciw pokojowi światowemu i jest tylko wstępem do akcji zmierzającej do wywołania nowej zawieruchy wojennej.

REZYGNACJA AMBASADORA POTOCKIEGO.

WARSZAWA, 24. 3. Dowiadujemy się, że ambasador Jerzy Potocki, mianowany do Rzymu, złożył na ręce ministra spraw zagranicznych swoją rezygnację z tego stanowiska.

Min. Beck przychylając się do prośby ambasadora Potockiego przedstawił odpowiedni wniosek radzie ministrów.

TAJEMNICZE MORDERSWO W MYSŁOWICACH.

W Mysłowicach zaszedł wypadek tajemniczego morderstwa. Mianowicie, gdy o godz. 14-ej służba kolejowa weszła do magazynu kolejowego, znajdującego się w pobliżu dworca kolejowego osobowego spostrzegła leżących w kałuży krwi 2-ch kolejarzy: Pawła Pioskowicza, zam. w Mysłowicach przy ul. Miarki 9 oraz Pawła Pałkę, zam. w Słupnie przy ul. Grażyńskiego. Pioskowicz miał przestrzeloną głowę i liczne okaleczenia na głwie i w tym momencie dogorywał, kolejarza Pałkę, który otrzymał postrzał w okolicę serca, przewieziono do szpitala, gdzie po przeprowadzeniu operacji wyjęło mu kulę.

Zachodzi podejrzenie, że obaj kolejarze postrzeleni zostali przez nieznanego narazie sprawcę, który po dokonaniu morderstwa zbiegł przez nikogo niespostrzeżony. Pałka odzyskawszy chwilowo przytomność wymienił nazwisko jednego z kolejarzy, z którym miał żyć w niesnaskach.

Na miejsce zbrodni wyjechał sędzia Zdankiewicz oraz prokurator dr. Nowotny.

Winna, czy nie winna.

Przerwa w procesie Gorgonowej.

Po zeznaniach Czaykowskiego sąd przesłuchał świadków: Appla, byłego szefa Gorgonowej, współwłaściciela kawiarni Fuchsa we Lwowie, Adamowicza, przedsiębiorcę budowlanego, służącą Tobiaszówną i radjotechnika Matulę.

CO ZEZNAŁ ŚW. MATULA?

Na onegdajszej nocnej rozprawie po Tobiaszównie zeznawał świadek obrony Kazimierz Matula. Jest to mężczyzna lat trzydziestu kilku podający się za przemysłowca z Brzuchowic. Na wezwanie przewodniczącego, aby opowiedział wszystko, co wie o sprawie, świadek nie zaprzysiężony, opowiada:

— Przed kilku laty kupiłem willę w Brzuchowicach. Poznałem wówczas swoich sąsiadów, a m. in. pp. Zarembów tylko o tyle, że się często brało wodę u nich, lecz osobiście ich nie znałem. Pewnego razu p. Zarembina (świadek nazywa oskarżoną Zarembiną, ponieważ wówczas nie wiedział, że ona nie jest żoną Zaremby), przyszła do mnie razem z panną Lusią i przedstawiły się. — Przyszły wówczas na koncert radjowy, gdyż do mniej często schodzili się różni sąsiedzi, aby słuchać radja. Willa moja znajdowała sie w odległości około 25 m. od willi Zaremby. Poza tem żadnej znajomości między nami nie było.

Przew.: Czy pan coś wie o tem jaki był

STOSUNEK LUSI DO GORGONOWEJ

Św.: Na zewnątrz, ile ja mogłem zaobserwować był jak najlepszy, tak do Lusi jak i do Stasia. P. Gorgonowa była może

LEPSZĄ NAWET JAK MATKA.

Często widywałem, jak p. Gorgonowa szła z Lusią pod rękę. Wedle mego zdania stosunki były tam wzorowe Zdaje mi sie, że jeszcze w listopadzie 1931 widywałem p. Gorgonową idącą podrękę z Lusią.

Przew.: Niech pan określi dokładnie, jak często pan widywał oskarżoną razem z Lusią? Czy to było codziennie, czy co drugi dzień, czy raz na tydzień?

Św.: Tak dokładnie nie mogę tego powiedzieć, widywałem je często gdyż często chodziły po ojca na kolej Wtedy się trzymały pod ręce. Poza tem obserwowałem ich w sąsiedniej willi mec. Kapera. Dzieci bawiły się razem z dziećmi pp. Kaperów. To było w latach 1927, 1928 i 1929. Chodziła tam Gorgonowa razem z Lusią i Stasiem.

Przew.: Skąd pan wie?

Św.: Ja wówczas bardzo czesto przechodziłem, wracając z przystanku kolejowego do domu, właśnie koło tego ogrodu.

Przew.: A w ogrodzie willi Zaremby pan nie widział tych dzieci?

Św.: Tam nie mogłem widzieć. bo z tej strony był wysoki parkan, a sąsiedzkich stosunków nie utrzymywałem, wobec czego i do pp. Zarembów nie chodziłem.

Przew.: Czy pan dobrze poznał, że to była oskarżona?

Św.: Z całą pewnością. Lusia była zresztą bardzo grzeczna, ile razy szła, to mi się kłaniała.

Przew.: A może pan jeszcze coś słyszał

O STOSUNKACH W WILLI ZAREMBY?

Św.: O stosunkach w zupełności nie słyszałem. Ale mogę podać jeden bardzo charakterystyczny dla oskarżonej szczegół, mianowicie, który wydarzył się w r. 1931. Wówczas przyszedł do mnie komenadnt miejscowego posterunku z propozycją, żeby przetrzymać jakieś dziecko dwu lub trzydniowe, które było podrzucone. Ja niestety nie mogłem się na to zgodzić, lecz p. Gorgonowa skądś się o tem dowiedziała i to dziecko wzięła, nakarmiła je i zaopiekowała się niem. Została nawet za to przez komendanta pochwalona.

Przew.: A co pan wie o Kamińskim?

Św.: Kamińskiego zupełnie nie znałem osobiście tylko z nazwiska. Przyszedł on pewnego razu do naszego domu i prosił o posadę jako ogrodnik. — Matka moja jednak nie miała dla niego pracy, wobec czego skierowała go wprost do willi Zarembów. Pani Gorgonowa także go nie chciała przyjąć, gdyż miała informacje ujemne o tym człowieku i wyraziła się nawet, że „to jacyś bandyci".

Przew.: Jakież to były informacje?

Św.: Pewna dziewczyna, która pracowała w folwarku w sąsiedniej miejscowości opowiada o Kamińskim, że to jest niebezpieczny człowiek, bo ją zniewolił. Ja podczas śledztwa mówiłem o tem wachmistrzowi Treli i dlatego on miał podejrzenie wprost na Kamińskiego. Trela wówczas miał nawet jakieś zapiski w tej sprawie. On z całą pewnością o tem wiedział.

Przew.: A co pan jeszcze wie?

Św.: Jabym prosił Wysoki Trybunał aby mi pozwolono te zeznania, które będę składał,

UDOKUMENTOWAĆ.

(u członków trubynału widać pewne zdziwienie). Na wezwanie sędziego śledczego za pośrednictwem komendanta, jakie stosunki panują u pp. Zarembów, ja powiedziałem, że się absolutnie nie mogę z tem pogodzić, że to miała zrobić p. Gorgonowa. Również moja żona była przesłuchiwana przez komisarza Responda, a następnego dnia we wszystkich dziennikach lwowskich ukazały się naprawdę uwłaczające czci człowieka notatki. Ja się z tem przecież nie mogłem pogodzić, bo człowiek stara się iść zupełnie prostą drogą. Ja się wówczas poradziłem mecenasa, który polecił mi zrobić zażalenie na policję do Warszawy. (Świadek podaje przewodniczącemu drugą kartkę). Przewodniczący odczytując pismo mówi, że to była rewizja mieszkaniowa.

Obr. Woźniakowski: Z tego wynika, że świadka odrazu szykanowano w śledztwie.

Przew.: Świadek zeznał, że z powodu zeznań, jakie złożył przed sedzią śledczym, na drugi dzień lub później pojawiły się w dziennikach krajowych ataki, ubliżające czci świadka. (Zwracając się do świadka): Więc co właściwie panu zarzucano?

Św.: Było napisane, że pies miał się na mnie rzucić, i że mnie dopiero policja od tego psa uratowała oraz, że się bawię w Szerloka Holmesa itd.

Przew.: Więc pan przypuszcza, że te wiadomości dostały się do prasy za pośrednictwem p. Responda i z tego powodu wniósł pan nawet doniesienie do komendy policji w Warszawie. A jak to ostatecznie zostało załatwione?

Św.: On został przeniesiony. Ja nie otrzymałem żadnej decyzji.

Przew.: To wystarczy. A teraz niech pan powie o tem grzebaniu. Jak to było?

Św.: Dnia 11 stycznia koło godziny 10-tej rano słyszałem że pies w willi Zaremby zaczął ujadać. Ja tam przyszedłem i pies się na chwilę uspokoił. Widziałem, że ktoś stoi wewnątrz ogrodzenia i przypuszczałem, że to jest Kamińska, ale później się przekonałem, że to był kto inny. Tam była większa ilość koksu zagrzebana w ziemi. Była jama na 2 metry głęboka. Jakaś kobieta tam grzebała.

Prok. Szypuła: Więc pan się zwierzył wobec Responda, co do tej kobiety?

Św.: Nie, do sędziego śledczego.

Prok. Szypuła: Co pan wtedy powiedział?

Św.: Że to była Kamińska, że ona coś grzebie i, że to jest podejrzane.

Prok.: Z jakiej odległości widział pan tę kobietę?

Św.: Około 25 metrów.

Prok.: Czy pan później stwierdził, że to nie była Kamińska?

Św.: Tak jest, stwierdziłem.

Prok.: Z jakiej odległości widział pan poprzednio Lusię, spacerującą z Gorgonową?

Św.: Bardzo blisko, około 4 — 10 m.

Prok.: Czy pan nie uległ wtenczas jakiej pomyłce?

Św.: O ile jabym uległ pomyłce, to nie uległa moja żona, która razem ze mną szła.

Prok.: Pan tutaj twierdzi, że między oskarżoną a dziećmi panowały takie idealne stosunki, czyli zeznaje pan coś wręcz przeciwnego od tych faktów, które dotychczas zostały zebrane. Jak pan to tłumaczy?

Św.: Tłumaczę to tem, że mnie żadne plotki nie obchodzą. Ja się nie będę sugerował co piszą gazety. Ja w każdej chwili mogę na to przysięgnąć, że ja widziałem je na odległość 10 kroków.

Prok.: Więc jak to było z tym psem, co pan powiedział do Responda?

Św.: Ja do sędziego śledczego powiedziałem, że

PIES JEST GŁUPI,

zaś Respondowi powiedziałem, że ktoś podał rękę psu przez kratkę i on rękę lizał.

Prok.: Czy Respond zrobił jakąś próbę z panem i z psem?

Św. (oburzony): To pan prokurator nazywa próbą, żeby głaskać siatkę (na sali śmiech).

Prok.: Sam pan zeznał przed chwilą, że ktoś przez kratkę żelazną podał mu rękę, a pies spokojnie lizał.

Św.: Tak jest, ale myśmy z Respondem nie byli przy kratce tylko przy siatce, przez którą nie można było rękę włożyć.

Prok.: Wbrew twierdzeniu pana, Respond zeznał z całą stanowczością, że pies w chwili, gdy się pan zbliżył do ogrodzenia z całą zaciekłością się rzucał i ujadał, skacząc na wysokość pana i, że żadne uspokojenie nie odniosło skutku.

Św. (bardzo stanowczo): To ja muszę mu zadać kłam.

Prok.: Dziś pan zeznał, że zgłosiła się jakaś dziewczyna, która powiedziała, że ją zniewolił Kamiński. Dlaczego pan tego przedtem nie mówił?

Św.: Bardzo przepraszam, mówiłem to w śledztwie.

Prokurator prosi o stwierdzenie z aktów, co dziewczyna ta rzeczywiście powiedziała. Z aktów wynika, że dziewczyna pracowała w tym samym folwarku, gdzie pracował Kamiński, że oboje tam się poznali i że Kamiński pod przyrzeczeniem małżeństwa ją uwiódł. W ten sposób właśnie ta dziewczyna zeznała.

Prok.: Więc niech się pan sprecyzuje, bo to jest zasadnicza różnica, czy uwiódł, czy zniewolił?

Św.: Ja w śledztwie powiedziałem to samo co teraz.

Prok.: I ta dziewczyna miała panu mówić. że to są bandyci?

Św.: Powiedziałem to w śledztwie.

Sędzia Ostręga odczytuje ten szczegół z aktów, z których wynika, że dziewczyna przestrzegała przed obecną żoną Kamińskiego, wyrażając się o niej, że to jest „bandytka".

Prok.: Ja tylko konstatuję, że pan co innego teraz zeznaje, a co innego w śledztwie.

Św.: Tego ja już nie wiem, bo ja podpisywałem w śledztwie akt, który został wygotowany przez jakiegoś „faceta" (Na sali wesołość).

Prok.: Ja dziękuję.

Obr. Axer: Na pierwszej rozprawie, czy też w śledztwie mówił pan o jakiemś spotkaniu z Kamińskim. Jak to właściwie było?

Św.: Dnia 10 kwietnia wieczorem poszedłem na posterunek aby zobaczyć się z komendantem Nuckowskim. Wówczas pod bramą stał posterunkowy i stał Kamiński. Ja zwróciłem się wówczas do Kamińskiego z pytaniem: „Dla czego to zrobiłeś?" On się cofnął o kilka kroków, lecz odpowiedzi żadnej nie dał. To był taki lapsus z mojej strony.

Na tem zakończono przesłuchanie św. Matuli, przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie 22.10, wyznaczając termin następnej rozprawy na wtorek dnia 28 bm., godzinę 9-tą rano.

LISTY Z POGRÓŻKAMI.

Jak kilkakrotnie donosiliśmy, do sądu krakowskiego nadchodzą listy z pogróżkami. Ostatnio nadeszło kilka listów które grożą przewodniczącemu i sędziom w razie uwolnienia Gorgonowej — „zamachem bombowym". Autorzy oświadczają, iż „maszyny piekielne są już przygotowane".

Zaremba zabił rodzonego brata.

Dzienniki lwowskie przynoszą dziś szereg wstrząsających informacyj, dotyczących przeszłości Henryka Zaremby.

Ojciec Henryka Zaremby, Bolesław Zaremba był maszynistą kolejowym w Sanoku.

Zarembowie żyli ze sobą szczęśliwie, byli dość majętni i posiadali własny dom w Sanoku.

BRATOBÓJCA.

Bolesław był młodszy od Henryka o niecałe dwa lata. Kiedy byli jeszcze wyrostkami Henryk uderzył w czasie sprzeczki szczotką brata swego w głowę tak silnie, in ten doznał wstrząsu mózgu, a nawet załamania kości czaszki. Po krótkich męczarniach Bolesław Zaremba zmarł.

Po śmierci ojca rodzina przeniosła się do Grzybowa, a stamtąd do Lwowa. — Zaremba uczęszczał do gimnazjum we Lwowie, szkoły jednak nie ukończył.

Potem przeniósł się do szkoły przemysłowej.

Za namową Henryka, matka sprzedała dom w Sanoku i wysłała syna do Monachjum, gdzie dzisiejszy architekt zaczął studjować malarstwo. Tam też poznał Zaremba malarza Bieleckiego, z którym po dziś dzień utrzymuje zażyłą przyjaźń.

ROMANS ZE SŁUŻĄCĄ.

Po przybyciu do Lwowa cała rodzina Zarembów zamieszkała przy ulicy Bema. W domu ich służyła niejaka Paulina Kowalówna. Zaremba nawiązał stosunek z tą służącą.

Służąca tak zdołała opętać Henryka Zarembę, iż ten korzystając z kilkodniowego wyjazdu matki i siostry do Lwowa, wyniósł z domu całe urządzenie i zamieszkał wraz z Kowalówną przy ulicy św. Zofji.

SPONIEWIERANA MATKA.

Matka tułała się z kąta w kąt i umarła w mieszkaniu znanej stręczycielki Stachurskiej przy ulicy Leona Sapiehy.

Ze stosunku z Kowalówną urodził się Zarembie syn Henryk.

Zaremba żył z Kowalówną kilka lat. Kiedy jednak dziewczyna coraz częściej domagała się, aby ulegalizowali swój związek w kościele, Zaremba postanowił zerwać niewygodny stosunek.

Szło mu to bardzo opornie. Wreszcie tuż przed samym ślubem wręczył kochance 10 tysięcy koron i zobowiązał się płacić miesięcznie na utrzymanie dziecka. Za pieniądze te Kowalówna założyła pralnię we Lwowie.

Przez długi okres czasu wypłacał synowi Zaremba po 50 złotych miesięcznie. Bezpośrednio przed katastrofą budowlaną przy ulicy Kętrzyńskiego, przestał płacić.

Kowalówna wraz z synem przeprowadziła się po zerwaniu z Zarembą na ulicę Zieloną 52, gdzie dotąd mieszkają.

Syna swego wychowała bardzo starannie, jest on szoferem i niedawno ożenił się.

STAŚ NIENORMALNY.

Podobno bezpośrednio przed morderstwem Zaremba skarżył się, że syn jego Staś zdradzał również objawy choroby umysłowej.

Informator prasy lwowskiej powołuje się ponadto na rozmowę z kasjerem kolejowym Cywińskim, który mu opowiadał, że widział zdjęcia Zaremby w niedwuznacznej pozycji z najrozmaitszemi paniami i że zdjęcia te były robione przez szofera Wiśniewskiego.

POLSKA i ROSJA

wobec niebezpieczeństwa hitlerowskiego.

Wśród gwałtów i zbrodni, popełnionych codzień w Rzeszy Niemieckiej upojeni sukcesem swojej brutalności obecni władcy Niemiec ani spostrzegli się, że kamień węgielny polityki zagranicznej ich państwa usuwa im się z pod nóg.

Onegdajszy artykuł Karola Rad ka w „Izwiestjach“ przypomniał im, że traktat w Rapallo jak gdyby już nie istniał.

Z okazji piętnastolecia traktatu brzeskiego, dokumentu beznadziejnej w swoim czasie walki Rosji sowieckiej z imperjalizmem Niemiec, naczelny publicysta rosyjski powiedział pod adresem Berlina parę gorz kich słów. Wywarły one podobno i w Moskwie i w Berlinie wielkie wra żenie. P. Radek przypomniał, że baronowie nadbałtyccy dostarczali w swoim czasie caratowi najokrutniejszych żandarmów, politykę zagraniczną Hitlera porównał ze słyn nemi Niderlandami Zagłoby, a na zakończenie podkreślił wspólność interesów Polski i Rosji sowieckiej wobec niebezpieczeństwa hitlerowskiego.

Wszystkie szpilki Radka były kłujące, ale tę ostatnią odczuto jako najboleśniejsze uderzenie.

Gdy p. Litwinow przejeżdżał przez Berlin do Genewy, von Neurath zapewniał go, że antykomunistyczne stanowisko nowego rządu Niemiec nie wpłynie na przyjaźń rapalską. Ale już po tem nastąpiła mowa kanclerza Hitlera pełna na paści i ataków na Rosję sowiecką. Mowa ta wywołała oficjalny protest posła Z. S. R. R. w Berlinie.

Incydent ten zaszedł wśród wydarzeń, w których wybitni komuniści niemieccy jak Thälmann, Torgler i inni padli ofiarą siepaczów hitlerowskich w lochach więzień.

P. Göring, który najwięcej odpowiedzialności za te czyny ponosi czuje widocznie, że nabroił, więc po ciesza się, jak może.

W rozmowie z korespondentem holenderskiego „Telegraafu“ na pytanie, jakie są obecnie stosunki Niemiec z Rosją sowiecką odpowiedział on:

— Nasz pochód ku zniszczeniu komunizmu w Niemczech nie ma nie wspólnego ze stosunkami niemiecko-rosyjskiemi. Jestem mocno przekonany, że będą one równie przyjazne, jak w latach poprzednich. Nie nas nie obchodzi, co dzieje się w Rosji, a Rosję nie obchodzi to, co dzieje się w Niemczech“.

Tak uspakaja siebie p. Göring.

W Moskwie, jak widzimy z artykułu Karola Radka panuje co do tego zupełnie inne zapatrywanie i to nie z jakiegoś łzawego sentymentalizmu płynące.

Rosja sowiecka potrafi utrzymywać nie tylko poprawne, ale nawet przyjazne stosunki z faszystowską Italją, ale nie należy przez analogję wnosić, że w ten sam sposób układa się stosunek między Moskwą a Berlinem.

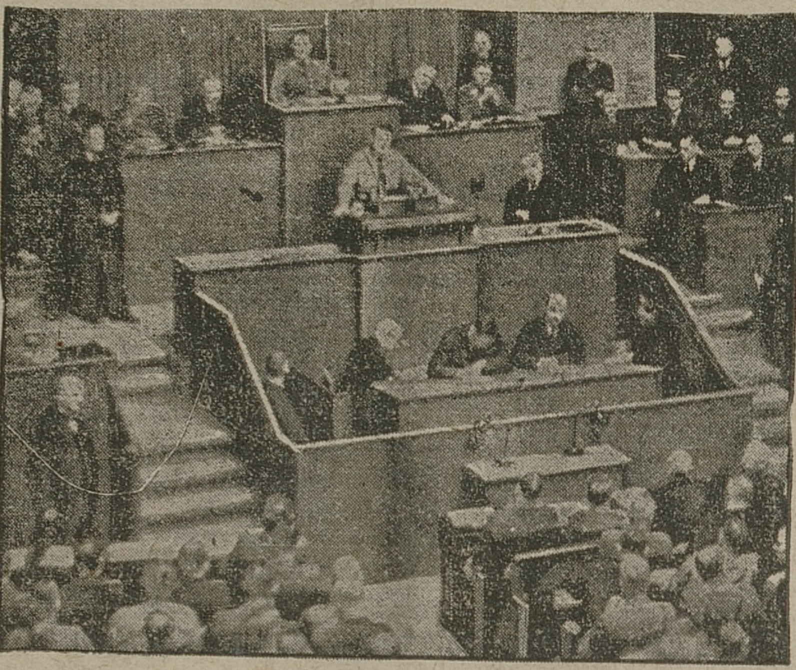
Trocki, który na ten sam temat odezwał się równocześnie z Radkiem, pomimo swego krytycznego stosunku do obecnych rządów sowieckich, podzielą opinję swego byłego współpracownika.

Nie wierzy on w to, aby wobec ciężkich trudności wewnętrznych Hitler mógł ważyć się na większe rzeczy w dziedzinie międzynarodowej. Będzie się więc starał pozyskać sobie kraj i zagranicę „krucjatą“ przeciw bolszewizmowi.

Oto podkład, na którym Rapallo musi wbrew nadziejom, żywionym przez Göringa, zawalić się doszczętnie.

Z

OTWARCIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.



Przemawia kanclerz Rzeszy Hitler.

Siły zbrojne Niemiec.

ARMJA JAWNA I ZAMASKOWANA

Kilka miesięcy temu b. premjer Herriot oświadczył z trybuny parlamentarnej, iż w posiadaniu rządu znajdują się dokumenty rewelacyjne, które zawierają dokładne dane, oświetlające tajne zbrojenia Niemiec Paryski korespondent londyńskiego „Sunday Express“ ogłosił w tem pi śmie listę tajnych zbrojeń niemieckich, która wzbudziła sensację w kołach zainteresowanych.

Czytamy więc:

„Jestem w stanie ujawnić obecnie zdobyte przez Francję dane, stwierdzające stan zbrojeń niemieckich na lądzie, na morzu i w powietrzu wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego. Informacje moje pochodzą z tego źródła, o którem wspomi nał p. Herriot na dramatycznem posiedzeniu ligi narodów kilka miesięcy temu.

„Przedewszystkiem należy uwzględnić armję nr. 1 — Reichswehrę. Zgodnie z traktatem wersalskim, Reichswehra nie powinna li czyć więcej nad 100.000 ludzi. Obecnie Reichswehra jest zorganizowana w ten sposób, iż tworzy ośrodek, naokół którego skupiają się w danym momencie setki tysięcy rekrutów, z jednego pułku po mobilizacji tworzy się automatycznie jedna dywizja. Wraz z siłami pomocniczemi policji i organizacjami wojskowemi mogą Niemcy w pierwszych dniach wojny wystawić 30 dywizyj piechoty, dziewięć dywizyj jazdy — ogółem 550.000 ludzi.

„Liczba pomocniczych oficerów rośnie b a r d z o s z y b k o, równie szybko rosną zastępy oficerów w stanie spoczynku. W chwili obecnej liczą ich na 8.000, czyli dwa razy tyle, ile wymienia traktat wersalski.

„Okres służby w szeregach Reichswehry miał trwać 12 lat, ale po sześciu latach przesuwa się szeregowców do rezerwy, przyczem wykształcenie, które otrzymują, jest tak intensywne, że każdy z żołnierzy po 6 latach służby może pełnić obowiązki dowódcy pewnej grupy szeregowców. Oficerowie kawalerji ćwiczą się potajemnie w umiejętności kierowania aparatami lotniczemi, a każdy pułk kawalerji posiada osiem „jedno stek lotniczych“.

„Rezerwy amunicyjne Reichswehry wynoszą 240.000 karabinów, 18.000 mitraljez nowego typu i 1.800 dział polowych. Dla tanków obrano model angielski, a fabryki gazów trujących istnieją w Bochum-Gerthe i w Stolzenberg.

„Armję nr. 2 tworzą kadry policji, t. zw. Szupo. W r. 1913 policja liczy ła 80.000 ludzi uzbrojonych tylko w rewolwery i szable, w r. 1933 policja liczyła oficjalnie 115.000 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i kara biny, umiejących obchodzić się z mi traljezami, granatami ręcznemi. Do tych sił należy obecnie doliczyć „bronzowe koszule“ Hitlera, również zbrojne zastępy, sięgające 450.000.

„Armja nr. 3, którą tworzy Stahlhelm, subsydjowany sekretnie przez rząd niemiecki, stanowi główną rezerwę Reichswehry. Składa się na tę organizację 1.600 związków strzeleckich, dysponujących 800.000 karabinów nieco starszego typu. Podobne do Stahlhelmu organizacje tworzą razem siłę około 3 i pół miljo na ludzi, z których 1.200.000 może być wysłanych odrazu na plac boju, wyekwipowanych w hełmy stalowe, karabiny, granaty ręczne oraz cały rynsztunek polowy.

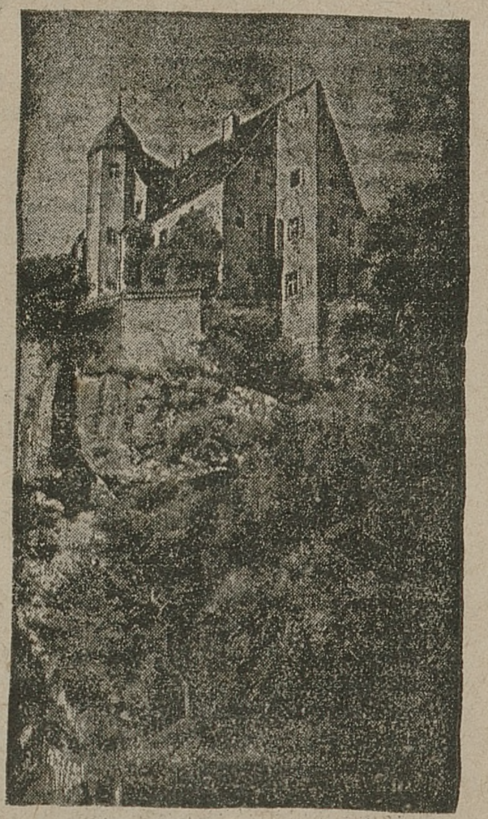
„W celu umożliwienia szybkiej mobilizacji i koncentracji oddziałów Reichswehry wbudowano w Nadrenji szereg nowych szos i mostów o silnej konstrukcji, zmodernizowano zgórą sto stacyj kolejowych, otwarto 200 szos automobilowych pod pozo rem utrzymania ruchu pasażerskich autobusów.

„Spora liczba fabryk niemieckich zaopatrzona jest w tajne składy amunicji i broni, a maszyny do ich wyrobu, są utrzymywane stale w pogotowiu. Wszystkie koszty związane z tem ponosi państwo. Awjacja handlowa i pasażerska w Niemczech znajduje się pod ścisłą kontrolą rządu, tak, iż w razie wojny każdy aparat lotniczy może być z łatwością przerobiony na aparat wojskowy.

Tak brzmią rewelacje „Sunday Express“, których treść w związku z ogólnym kursem polityki Hitlera i jego rządu, oraz z rozpętaniem szowi nizmu i dążeń odwetowych nie wyda je się przesadzoną.

E. R.

ŚREDNIOWIECZNY ZAMEK



Na szczycie góry, wśród wiekowych drzew, dumnie stoi zamek rycerski, który przetrwał kilka już wieków złych i dobrych czasów..

Wiosenne święto kościoła.

ZWIASTOWANIE N. P. MARJI.

Jest to pierwsze święto ku czci N. P. Marji w okresie budzenia się przyrody z zimowego snu. Przypada ono zaw sze niemal na okres wielkopostny i dla katolików jest w tym okresie pokuty i umartwienia dniem radości i wesela. Charakterystycznem jest, że każda po ra roku posiada jedno uroczyste święto na cześć Matki Boskiej, a mianowicie w zimie obchodzi się święto Niepokalanego Poczęcia, w lecie Wniebowzięcie, w jesieni Narodziny, na wiosnę zaś Zwiastowanie N. P. Marji.

Przedewszystkiem wiedzieć trzeba, że Zwiastowanie N. M. P. jest jednem z najstarszych świąt w kościele katolickim. Radosna wieść, którą przyniósł Marji archanioł Gabrjel, że „poczniesz i porodzi syna i nazwie imię jego Jezus“ — już wcześnie skłoniła kościół do uczczenia tego wyróżnienia Najśw. Dziewicy osobnem świętem. Według kronik kościelnych święto to ustanowione zostało w czasach papieża Gelazjusza pod koniec II wieku.

Bardzo doniosłe znaczenie ma data, którą wyznaczono na obchód tego święta. Według starożytnych podań religijnych dzień 25 marca jest rocznicą upadku pierwszych rodziców w raju i w tym samym dniu podobno Chrystus zakończył życie na krzyżu. Astronomowie idą jeszcze dalej, albowiem twierdzą, że dzień ten uważać należy jako dzień stworzenia świata, ponieważ na to wskazuje najstarsza znana konstelacja gwiazd. W takim to symbolicznym dniu obchodzi kościół pamiątkę Zwiastowania ludzkości oczekiwanego Zbawiciela, która to chwila przed wiekami była zarazem rozpoczęciem dziejów Nowego Zakonu.

To uroczyste święto Zwiastowania N. P. Marji mamy w pamięci zresztą w ciągu całego roku przez specjalne nabo żeństwo zwane „Anioł Pański“. Jak wiadomo istnieje tradycja religijna dzwonić po kościołach trzy razy dziennie na „Anioł Pański“. To nabożeństwo właśnie, które w r. 1269 zaprowadził w Zakonie Franciszkanów św. Bonawentura, zachęca wiernych katolików do uczczenia tajemnicy Wcielenia Syna Bożego i do trzykrotnego pozdrowienia N. P. Marji.

Robotnicy kop. Klimontów i Mortimer opuścili podziemia kopalni.

ENERGICZNA AKCJA P. WOJEWODY PACIORKOWSKIEGO.

NIECH ŻYJE POLSKA! — NIECH ŻYJE RZĄD! — NIECH ŻYJE WOJEWODA PACIORKOWSKI! — TAKIEMI OKRZYKAMI WITALI ROBOTNICY PRZEDSTAWICIELA RZĄDU, WOJEWODĘ KIELECKIEGO.

Wczoraj o godz. 11 rano w starostwie w Będzinie odbyła się konferencja w sprawie kopalni „Klimontów" i „Mortimer".

W konferencji oprócz *woj. Paciorkowskiego* i 10 delegatów robotników wzięli udział naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa publicznego p. *W. Żwirski*, inspek. pracy *Federowicz*, nacz. urzędu górniczego *inż. Zawadzki*, sekretarz C. Z. G. *Bielnik* i sekretarz ZZZ. *Czekaj*. Delegaci zarządu towarzystwa sosnowieckiego udziału w konferencji nie brali.

Najważniejszym punktem konferencji była sprawa wypłacenia należnej odprawy z kasy brackiej. Wojewoda Paciorkowski oświadczył, że odprawa z kasy brackiej robotnikom zostanie wypłacona, lecz w jakiej wysokości procentowej narazie odpowiedzi dać nie może, gdyż sprawa ta wymaga jeszcze szczegółowego omówienia. W tym celu, jak już podawaliśmy, zostanie powołana specjalna komisja z udziałem dyrekcji tow. sosnowieckiego i delegata rządu, która po szczegółowem zbadaniu sprawy opracuje odpowiednie wnioski, uwzględniające słuszne żądania górników.

Następnie p. wojewoda oświadczył, że oprócz zapomóg, jakie robotnicy otrzymywać będą przez 13 tygodni z funduszów wojewódzkich, otrzymają po zatem dodatk. wynagrodzenie za czas strajku, w wysokości dwutygodniowych zarobków.

Sprawę deputatów węglowych załatwiono również pomyślnie. Strajkujący górnicy otrzymywać jeszcze będą węgiel w czasie 3 miesięcy.

Omawiana była również sprawa zajmowanych przez górników mieszkań. Zarząd towarzystwa sosnowieckiego przyrzekł, że eksmitować górników z zajmowanych przez nich mieszkań nie będzie.

Ogródki działkowe górnicy będą mogli w dalszym ciągu dzierżawić.— Ci zaś górnicy, którzy ogródków nie mają, mogą się zgłosić po przydział.

Na zakończenie konferencji wojewoda Paciorkowski wyraził chęć, że chciałby z górnikami, przebywającymi na dole porozmawiać.

Oświadczenie p. wojewody delegacja górników przyjęła do wiadomości, przyrzekając, że zakomunikuje to strajkującym górnikom.

* * *

Zaraz po konferencji delegaci kopalni „Klimontów" i „Mortimer" udali się na kopalnie, aby zdać sprawozdanie robotnikom z wyniku konferencji, a jednocześnie zakomunikować im, że p. wojwoda pragnie się osobiście z nimi rozmówić i wzywa ich w tym celu do wyjechania na powierzchnię. Po krótkiej naradzie robotnicy na obu kopalniach wyrazili zgodę na propozycję p. wojewody, zastrzegając się jedynie, że jeśli będą niezadowoleni, mogą w każdej chwili zjechać z powrotem do kopalni. O decyzji robotników p. wojewoda został niezwłocznie powiadomiony. **Robotnicy tymczasem na kop. Klimontów poczęli wyjeżdżać na powierzchnię** i gromadzili się na placu przed budynkiem, w którym mieszczą się maszyny wyciągowe.

Zaraz po otrzymanej wiadomości, że p. wojewoda około godz. 5-ej popoł. przybędzie na kopalnie redakcja „Expresu Zagłębia" delegowała na miejsce swego przedstawiciela, aby ten mógł przyjrzeć się z bliska ludziom, którzy **przez 10 dni przebywali w podziemiach kopalni, nie myci, głodni, znoszący zimno i głód...**

NA KOPALNI.

Wieść o wyjeździe na powierzchnię strajkujących robotników rozeszła się po Klimontowie lotem błyskawicy, wywołując zrozumiałe poruszenie. Kiedy samochód nasz podjechał pod kopalnię, wokół płotu gromadziły się tłumy kobiet i dzieci, które z wielkiem naprężeniem oczekiwały swych mężów, ojców i synów, aby się z nimi przywitać.

Teren kopalni pilnowały posterunki policyjne, które dawały baczną uwagę na porządek. Szosą przesuwali się konni policjanci.

Przed portjernią ścisk. Kobiety chcą dostać się na teren kopalni, gdzie w odległości kilkudziesięciu kroków znajdują się ich bliscy. Policja jednak nikogo nie wpuszcza. Przed portjernią wita nas **aspirant Pająk,** który przez cały czas strajku był dowódcą oddziału policji, pilnującego ładu i porządku. Zadanie to nielada! Asp. Pająk wywiązał się jednak z swego zadania bez zarzutu, ku zadowoleniu swych zwierzchnich władz i tych wszystkich, z którymi się codziennie stykał.

CZŁOWIEK - WIDMO.

W pewnej chwili uwagę moją zwraca **stojący tuż przed portjernią robotnik w otoczeniu kilkudziesięciu kobiet i dzieci.** Człowiek, czy nie człowiek? — zadaje sobie w myśli pytanie.

To jeden z tych, którzy przez 10 dni nie widzieli słońca i oddychali zatęchłem, wilgotnem powietrzem kopalni. Górnik - staruszek nie mógł się już doczekać, aby powitać swych najbliższych i wyszedł poza teren kopalni. Twarz czarna jak węgiel, obrośnięta, oczy głęboko zapadnięte, bez blasku, ubranie przesycone wilgocią, cuchnące.

Dygocącemi z zimna i przejęcia ustami robotnik pochylony nad głową dziecka, wnuka widocznie, szepce mu coś do ucha. Łzy spływają mu obficie po czarnych, pooranych bruzdami policzkach.

Wnuczek tuli się do rąk dziadka, obsypując je pocałunkami. Obok niewiasta, żona staruszka, płacze i co chwila powtarza: **„Ale bidaku wyglądasz — nie mogłeś wrócić do domu".**

— Wytrwaliście jednak do końca — rzucam pytanie w stronę górnika.

— Musieliśmy, bo to przecie o przyszłość naszych dzieci chodzi.

Okazuje się, że nasz rozmówca **pracuje na kopalni przeszło 30 lat, nazywa się Franciszek Ćwięczek i ma kilkoro osób na utrzymaniu.**

WŚRÓD LUDZI — WIDM.

Zkolei udaję się na teren kopalni, gdzie w zwartym tłumie robotnicy oczekują na przybycie p. wojewody. Wchodzę w środek tych nędzarzy i przyglądam się im wszystkim zbliska.

Wrażenie, jakie mną owładnęło trudno opisać. Przez chwilę zdaje mi się, że znalazłem się wśród jakichś widm, opanowuje jednak wzruszenie i zwracam się do najbliższych.

— Jestem z „Expresu Zagłębia", przyjechałem do was, aby się dowiedzieć, jakżeście żyli 10 dni w podziemiach kopalni?

Ze wszystkich stron posypały się odpowiedzi. — Robotnicy otoczyli mnie zwartem kołem.

— Ciężko było, panie redaktorze, odpowiada jeden z nich, stary, wychudzony i straszliwie zmizerowany robotnik. Najgorsza to ta wilgoć i przeciągi. Ratowaliśmy się jak mogli. Zbudowaliśmy tamę. Po dwuch dniach powietrze tak się zepsuło, że musieliśmy ją rozwalić.

— Byliśmy jak w piekle — powiada inny robotnik. — Szkoda, że p. redaktor do nas na dół nie przyjechał. Byłoby o czem pisać, jakeśmy tam żyli i znosili głód i zimno.

Tłumaczę robotnikom, że były z naszej strony w tym kierunku usilne starania, ale policja i zarząd kopalni nie zgadzały się na zjazd do kopalni.

— A cóżeście robili — pytam.

— Przeważnie — odpowiada znów któryś z robotników — tośmy mówili o naszym psim losie. Kopalnię zamykają, co my teraz będziemy robić, co damy jeść naszym dzieciom i żonom. Jakeśmy się już wyżalili, to co kto mógł to robił.

Jeden z robotników podsuwa się w moją stronę i pokazuje mi wyrżniętego z drzewa ptaka. **„Zrobiłem to dla syna w kopalni".**

Inny znów robotnik wyciąga w górę drewnianą strzelbę i mówi: „Ja wnuczkowi strzelbkę wyrychtowałem. Będzie pamiętał, że dziadek jego strajkował w kopalni".

Inni robotnicy poczęli mi pokazywać różne rysunki, wykonane na dole kopalni. Niektóre z nich nawet udatne.

— A ilu was z kopalni wyjechało?

— 333 — brzmiała odpowiedź.— Na początku było nas więcej, ale się niektórzy pochorowali i wyjechali z kopalni. Kilku tośmy wywieźli nieprzytomnych.

— Ale do kopalni już nie wrócicie? Przecież p. wojewoda ustosunkował się bardzo przychylnie do waszych postulatów.

— Delegaci nam o tem mówili. Chodzi tylko o kasę bracką, do której składaliśmy składki przez tyle lat. Chodzi nam o te pieniądze, bo to są nasze nie kopalni i nic więcej nie chcemy tylko zwrotu naszych pieniędzy.

P. WOJEWODA PACIORKOWSKI WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

W tej chwili wokół rozlegają się głosy, że p. wojewoda przyjechał.

Robotnicy podsuwają się pod budynek kopalniany. P. wojewoda Paciorkowski w otoczeniu inspektora pracy **inż. Federowicza,** wojewódzkiego szefa bezpieczeństwa **nacz. Żwirskiego** i delegatów przechodzi między robotnikami i dostaje się na balkon, skąd rozpoczyna przemowę do zgromadzonych robotników.

Przedewszystkiem — mówi p. wojewoda — dziękuję wam za to, żeście posłuszni byli memu wezwaniu. Omówiłem już z delegatami wasze postulaty, wszystkie zostały uwzględnione. Jedyną trudnością w załatwieniu waszych żądań — to sprawa odpraw z kasy brackiej. Uznajemy, że wasze żądania są słuszne, ale nie możecie odemnie wymagać, abym sprawę załatwił w przeciągu kilku dni. Na wypłatę odpraw potrzebna jest suma około półtora milj. złotych. Tak wielkiej sumy z rękawa się nie wytrzęsie. Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby żądania wasze zaspokoić. Wybrana przez was delegacja wraz z przedstawicielami dyrekcji towarzystwa i inspektoratu pracy musi niezwłocznie zająć się tą sprawą. Duża część z was pracę dostanie. To są słowa rzucone nie na wiatr i ja jestem przed wami za nie odpowiedzialny. A teraz proszę was, obywatele, rozejdźcie się do domów.

Przemówienie p. wojewody robotnicy przyjęli z wielkiem zadowoleniem, wznosząc gromkie okrzyki: Ufamy ci panie wojewodo! Niech żyje Polska! Niech żyje rząd! Niech żyje p. wojewoda!

Niech żyje solidarność robotnicza

Zaraz po przemówieniu robotnicy, mieszając się z tłumem oczekujących niewiast, rozeszli się do domów.

NA MORTIMERZE.

Z Klimontowa p. wojewoda odjechał na kop. „Mortimer", gdzie również miał przemawiać do robotników.

Była godz. 6 wiecz. Kiedy przyjechałem na kopalnię, panował tam zupełny spokój. Robotnicy jeszcze z kopalni nie wyjechali. W pół godziny potem sala zborna zaroiła się zmizerowanemi postaciami, które, jak cienie snuły się w olbrzymiej hali. Patrząc na tych robotników uderzyło mnie, że są oni dość czyści, jaśniejsi, w porównaniu ze swemi kolegami niedoli z Klimontowa. Cóż się okazało? Dyrekcja posłała robotnikom na dół 5 klg. mydła, którym się z pierwszego brudu obmyli.

Znów wdaję się w rozmowę z bracią robotniczą. Te same żale i narzekania. Większość robotników skarży się na bóle nóg i stawów — to wilgoć! Rozgwar ucicha — na salę wchodzi p. wojewoda, który ma podobne, jak w Klimontowie, przemówienie. Robotnicy przyjmują je z wielkiem zadowoleniem. I znów padają okrzyki:

Niech żyje Polska! Niech żyje rząd! Niech żyje p. wojewoda!

S.

KRONIKA

KALENDARZYK

Marzec 25 Sobota	Dziś: Zw. N.M.P. Jutro Ludgera B Wschód słońca: 5.37 Zachód słońca: 18.4

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 25 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.15. Płyty. 13.05. Kom. PIM. 13.15. Poranek szkolny ze Lwowa. 14.00. Audycja żołniersko-strzelecka. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35. Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16.00. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturz. 16.40. Odczyt. 17.00. Tr. ze Lwowa. 17.30. Kom. Centr. Biura Hydr. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturz. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. ogrodnicze. 19.30. „Na widnokręgu". 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wiecz. 21.20. Wiad. sport. 21.25. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Audycja ku uczczeniu święta narod. Grecji. 22.05. Fryderyk Chopin. 22.40. Feljeton. 22.55. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 25 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.05. Kom. gosp. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 14.00. Aud. żołniersko-strzelecka z Warsz. 15.10. Tr. z Warsz. 16.00. Muzyka lekka. 16.20. Tr. z Warsz. 17.00. Skrzynka poczt. Cioci Heli dla dzieci. 17.25. Intermezzo muz. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.10. „Yellowstone-Park" 19.30. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Tr. z Warsz. 23.35. Muzyka tan.

REKOLEKCJE WIELKANOCNE CZTERDZIESTOGODZINNE NABOŻEŃSTWO W PARAFJI WNIEB. N. M. P. w SOSNOWCU.

W niedzielę 26 bm. o godz. 11-ej przed południem rozpoczną się w tutejszym kościele Wnieb. Najśw. M. P. doroczne rekolekcje, przygotowujące do spowiedzi wielkanocnej dla wszystkich parafjan. Trwać będą przez cztery dni. W drugi dzień rekolekcji, tj. w poniedziałek o godz. 6-ej rano rozpocznie się 40 godzinne nabożeństwo, ku uczczeniu Najśw. Sakramentu, codziennie przez poniedziałek, wtorek i środę Najśw. Sakrament wystawiony będzie od godz. 6-ej rano do godz. 8 ej wieczór.

W poniedziałek, wtorek i środę, tj. 27, 28 i 28 bm. od godz. 7 ej rano do 1-ej popoł. spowiadać będzie 3-ch księży, od godz. 4-ej popoł. do 8-ej wieczór 10 księży.

Porządek nabożeństw rekolekcyjnych i 40-godzinnych będzie następujący:

Niedziela 26 marca.

Godz. 11 przed poł. Hymn Veni Creator. Suma. Bezpośrednio po sumie naukę o celu człowieka wygłosi ks. kanonik Jankowski.

Godz. 12.30 Msza św. i nauka o celu rekolekcyj — ks. J. Brodziński.

O godz. 3-ej popoł. w dolnym kościele nauka stanowa dla mężów — ks. J. Konieczny.

O godz. 3-ej popoł. w domu katolickim nauka stanowa dla matek — ks. P. Głowala.

O godz. 3.30 Gorzkie Żale. Po Gorzkich Żalach nauka — ks. kan. T. Jankowski.

Poniedziałek 27 marca.

O godz. 6 ej rano początek 40 godzinnego nabożeństwa. Wystawienie Najśw. Sakramentu. Prymarja. Nauka o Najświętszym Sakramencie ks. J. Konieczny.

O godz. 7, 8 i 9-ej Msze św. O godz. 10.30 suma, po sumie nauka o grzechu — ks. J. Brodziński. O godz. 2.30 popoł. Droga Krzyżowa. O godz. 3.30 popoł. Nauka o potrzebie zachowania przykazań boskich — ks. P. Głowala.

O godz. 4—4.30 pop. Adoracja Najśw. Sakramentu przez Dziatwę z Rycerstwa Jezusowego czyli Krucjaty Eucharystycznej.

O godz. 5—6 popoł. Adoracja Najśw. Sakramentu przez wszystkie matki z parafji.

O godz. 6.30 popoł. Gorzkie Żale. O godz. 7 wiecz. Nauka o śmierci — ks. kan. T. Jankowski. O godz. 7.30 wiecz. Nieszpory o Najśw. Sakramencie. Po nieszporach schowanie Najśw. Sakramentu.

Wtorek 28 marca.

O godz. 6 ej rano wystawienie Najśw. Sakramentu. Nauka o potrzebie pokuty ks. J. Konieczny. O godz. 7 r. Msza św. O godz. 8 r. msza św. podczas mszy św. godzinki o M. B. O godz. 9 r. msza św. O godz. 10.30 suma, po sumie nauka o warunkach Sakramentu Pokuty — ks. J. Brodziński.

O godz. 2.30 popoł. Droga Krzyżowa. O godz. 3.30 popoł. Nauka o sądzie — ks. P. Głowala. O godz. 4—4.30 popoł. Adoracja Najśw. Sakr. przez dziatwę z Krucjaty E: O godz. 5—5.30 popoł. Adoracja Najśw. Sakr. przez młodzież męską. O godz. 5.30—6 ej popoł. Adoracja Najśw. Sakr. przez młodzież żeńską. O godz. 6.30—7 wiecz. Gorzkie Żale. O godz. 7 ej wiecz. Nauka o miłosierdziu Boskiem — ks. kan. T. Jankowski O godzinie 7.30 wiecz. Nieszpory o Najśw. Sakr. Schowanie Najśw. Sakr.

Środa 29 marca.

O godz. 6 ej rano wystawienie Najśw. Sakr. Prymarja. Nauka o Komunji św. ks. P. Głowala.

O godz. 7, 8 i 9-ej msze św. O godz. 10.30 Suma. Nauka o mszy św. — ks. J. Konieczny. O godz. 2.30 popoł. Droga Krzyżowa. O godz. 4—4.30 popoł. Adoracja Najśw. Sakr. przez Krucjatę Eucharystyczną.

O godz. 4.30 — 5 Adoracja Najśw. Sakram. przez młodzież żeńską.

O godz. 5 ej w dolnym kościele nauka dla młodzieży męskiej — ks. J. Konieczny.

O godz. 5 ej w domu katolickim nauka dla młodzieży żeńskiej — ks. J. Brodziński.

O godz. 6—6.30 Adoracja Najśw. Sakramentu — mężowie. O godz. 6.30 w. Nieszpory. O godz. 7-ej Ostatnia nauka o wytrwałości — ks. kan. F. Jankowski.

O godz. 7.30 Procesja. Te Deum, zakończenie.

Ks. kan. F. JANKOWSKI.

Zgromadzenie komitetu powiatowego LOPP. w Kielcach.

W sali klubu urzędników państwowych w Kielcach, odbyło się przy bardzo licznym udziale delegatów kół, przedstawicieli władz, organizacyj społecznych i zawodowych, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa m. Kielc i wsi powiatu kieleckiego, ogólne zgromadzenie komitetu powiatowego LOPP.

Zgromadzenie zagaił prezes komitetu powiatowego Polit, poświęcając kilka serdecznych słów wspomnieniu tragicznie zmarłym ś. p. por. Żwirce i inż. Wigurze, oraz zmarłym w roku 1932 ś. p. prok. Wilkowskiemu i członkowi zarządu ś. p. Budylkinównie. Zebrani pamięć zmarłych uczcili przez powstanie.

Do prezydjum jednogłośnie wybrano przedstawiciela urzędników i robotników huty „Ludwików“ w osobie inż. Bratkowskiego, jako przewodniczącego, przedstawiciela ludności żydowskiej Hermana Lewiego i przedstawiciela ludności wiejskiej Nawarę, jako asesorów, oraz przedstawiciela koła miejskiego inż. Ostrowskiego, jako sekretarza. Sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu komitetu powiatowego złożył prez. Polit, który w dłuższem przemówieniu szczegółowo scharakteryzował pracę zarządu w kierunku rozwoju organizacji, propagandy obrony przeciwlotniczo - gazowej i zdobywania funduszów. Ze sprawozdania wynika, że w ub. roku prace komitetu pow. daleko poszły naprzód we wszystkich kierunkach. Rezultatem tej pracy jest zorganizowanie nowych kół miejscowych w liczbie 21 i kół młodzieży w liczbie 12. Stan członków w porównaniu z rokiem 1931 wzrósł o 2578.

Realnym wynikiem jest pozyskanie do współpracy ludności wiejskiej z której zorganizowano 9 kół miejscowych i 12 kół młodzieży, oraz ludności żydowskiej którą narazie zorganizowano w 2-ch kołach miejscowych i 6 kołach młodzieży na terenie m. Kielc.

Propaganda prowadzona była za pośrednictwem prasy, odczytów, pogadanek, pokazów obrony przeciwlotniczej itp. Zorganizowanych zostało szereg kursów obrony przeciwlotniczo gazowej, kursów podinstruktorskich oraz wyszkolono 4 drużyny odkażające i pięć obsad posterunków specjalnych.

Sprawozdanie z działalności finansowej złożył skarbnik T. Krzyżanowski, który uzasadniał każdą pozycję dochodową i przychodową.

Ogólne wpływy wyniosły 22.908 zł. 68 gr., czyli o 6.499 zł. 83 gr. od ub. roku. Wydatki wyniosły 22.790 zł. 46 gr., z których 15.048 zł. 76 gr. przekazano do komitetu wojewódzkiego na ogólne cele LOPP. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył p. Niklas, który stwierdził prawidłowość księgowania, zgodność operacji kasowych z dowodami stawiając wniosek udzielenia absolutorjum.

Sprawozdanie zarządu przyjęto ogólnemi i długotrwałemi oklaskami, dając tem wyraz zadowolenia z owocnej pracy komitetu. Następnie wicepr. komitetu wojewódzkiego inż. Messing w krótkich serdecznych słowach w imieniu komitetu wojewódzkiego podziękował zarządowi komitetu powiatowego za jego usilną pracę. Inż. Messing stwierdził, że w pracy swojej kielecki komitet powiatowy zajmuje pierwsze miejsce, wyrażając nadzieję, że z tego miejsca i w przyszłym roku nie ustąpi.

Budżet na rok 1933 zreferował p. Krzyżanowski, który uzasadnił poszczególne pozycje wpływów i wydatków, które wyrażają się jak po jednej tak i po drugiej stronie sumą 30.000 zł. Budżet ten doskonale ilustruje szeroki plan pracy komitetu pow. na rok 1933, który jednomyślnie został zatwierdzony. W budżecie tym znacznie, bo czterokrotnie zwiększono w wydatkach pozycję na obronę przeciwlotniczo - gazową, jedną z najważniejszych zadań LOPP.

Zarząd komitetu piwiatowego pozostał w tym samym składzie, a wybory ograniczono do wybrania dwuch członków na miejsce wylosowanych. Zostali wybrani pp.: prof. Słapczyński i Tadeusz Krzyżanowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Makarewicza — prezesa izby kontroli państwa Klamrzyńskiego i Niklasa, a na zastępców pp.: Hermana Lewi i Piotrowskiego z Niewachlowa.

Zkolei ogólne zgromadzenie na wniosek prez. Polita, uchwaliło rezolucję, w której delegaci zobowiązują się jeszcze silniej zespolić się z LOPP oraz zespolić z nią całą ludność powiatu pod hasłem samoobrony, która zarazem będzie najtrafniejszą odpowiedzią Niemcom na ich zakusy na ziemie Rzplitej.

Na zakończenie zabrał głos starosta Porembalski, który w dłuższem przemówieniu wyraził swoje zadowolenie z pracy komitetu pow. oraz wyraził nadzieję, że w dalszym ciągu w takim tempie praca ta rozwijać się będzie, dając tym sposobem gwarancję stworzenia skutecznej samoobrony.

Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej oraz dokonano zdjęcia fotograficznego.

Chłop z olkuskiego padł ofiarą wyrafinowanego oszusta w Kielcach.

Istną plagą Kielc są tak zw. biura próśb i podań sądowych. Właścicielami ich są przeważnie „wydrwigrosze“, żerujący na naiwności ludzkiej. Posiadają oni całą plejadę „łapaczy“, którzy grasują po sądach i jarmarkach, szukając klienteli dla swych „mecenasów“. „Łapacze“ od każdego klienta otrzymują wynagrodzenie.

Znane są pozatem bardzo drastyczne fakty wydzierania sobie z rąk klijentów, a nawet gorszących kłótni. Charakterystycznem jest, że z „łapaczy“ tworzą się z czasem „mecenasi“, to też nic dziwnego, że w Kielcach biura próśb mnożą się jak grzyby po dszczu, a wraz z nimi wychodzą na jaw nowe oszukańcze afery.

Onegdaj przybył do Kielc Antoni Kulig, zam. we wsi Siniczno, gm. Rabsztyn, pow. olkuskiego i zameldował, że w końcu października 1932 r. będąc w Kielcach zwrócił się do Antoniego Łocika, zam. w Kielcach przy ul. Kopernika nr. 3, by mu załatwił sprawę w wydziale samochodowym okręgowej dyrekcji robót publicznych w Kielcach. Na koszta tej sprawy Łocik zażądał od Kuliga 238 zł., które zostały wpłacone w gotówce.

W dniu 8 bm. Kulig będąc w dyrekcji robót publicznych przekonał się, że Łocik sprawy tej nie załatwił, zaś pieniądze przywłaszczył sobie.

Łocik znany jest policji, gdyż już kilkakrotnie dopuścił się podobnych nadużyć.

W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie i „mecenas“ Łocik zapewne czas dłuższy posiedzi w kryminale.

Obecnie robi konkurencję Łocikowi niejaki Pinczewski, który przeniósł swe biuro z ul. Wesołej na Kopernika.

(s) **Poranek harcerski.** 42-ga drużyna im. Bartosza Głowackiego w Sosnowcu urządza jutro w sali kina „Zagłębie“ poranek dla młodzieży i dorosłych z urozmaiconym programem. Chór „Echo“ pod batutą p. prof. J. Czubatego wykona kilka pieśni ludowych. Orkiestra uczniowska pod dyr. p. St. Głowani zaprodukuje się w swoim repertuarze, a na ekranie: film z ulubieńcem wszystkich — Tomem Mixem. Początek o godz. 11-ej.

(s) **Z życia związku oficerów rezerwy w Sosnowcu.** Zarząd koła Z. O. R. zawiadamia swych członków, że uruchomiona została strzelnica dla ćwiczeń w strzelaniu z broni małokalibrowej i pistoletów.

Pierwsze strzelanie w bież. roku odbędzie się na stadjonie p.w. i w.f. w nadchodzącą niedzielę. dn. 26 marca od g. 11 p. p. Broń i amunicja na miejscu. Wszystkich panów kolegów chcących odbyć trening, jakoteż ubiegających się o odznaki strzeleckie zarząd prosi o przybycie na strzelnicę. Dalsze terminy strzelań będą każdorazowo podawane do wiadomości pp. członkom ZOR.

W niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 11 rano odbędzie się w kinie „Eden“ poranek dla młodzieży, na który złożą się 2 najkomiczniejsze filmy sezonu: I. Buster Keaton, jako dobroczyńca ludzkości“. II. „Łapać złodzieja“.

Ceny miejsc od 30 gr. do 1 zł.

—o()o—

Z BĘDZINA.

(b) **Walne zebranie zw. właścicieli domów i placów.** Dnia 26 tj. w niedzielę o godz. 10 rano w sali kina „Światowid“ odbędzie się ogólne zebranie członków związku właścicieli domów i placów w Będzinie.

Porządek obrad między innemi zapowiada: referowanie sprawozdań z działalności zarządu, wybory władz związku, sprawy dozorców kominiarzy, podatek dochodowy, moratorjum hipoteczne, połączenie związków. piotrkowskie towarzystwo, wodociągi itp.

W zebraniu weźmie udział delegat centr. zw. właścicieli nieruchomości z Warszawy.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Z działalności legjonu młodych w Strzemieszycach.** Komenda obwodu legjonu młodych zawiadamia członków, że dziś o godzinie 19 odbędzie się odczyt na temat „Mniejszości narodowe w Polsce“, który wygłosi p. Z. Wiśniewski, zaś jutro o godz. 18 odbędzie się ślubowanie członków komendy obwodu, które odbierze przedstawiciel komendy okręgu legjonu młodych.

Ogólne ślubowanie członków zostało wyznaczone na dzień 7 maja r. b.

Na walne zebranie koła legjonu młodych w Gołonogu, które odbędzie się jutro o godz. 10 rano, zostali wydelegowani pp.: E. Kalaga, kom. J. Sietrecki i J. Król.

(d) **Walne zebranie zw. podoficerów rezerwy.** Jutro o godz. 10-ej rano, w lokalu własnym przy ul. 3-go maja 4, odbędzie się walne zebranie członków zw. podoficerów rezerwy.

Na zebraniu tem omawiane będą ważne sprawy organizacyjne i społeczne.

(d) **Uroczystość otwarcia bibljoteki.** Jutro o godz. 11.30 rano, w lokalu własnym przy ul. Ksawerowskiej 46 odbędzie się uroczyste otwarcie bibljoteki tow. orkiestry i lutni górniczej pracowników tow. francusko - włoskiego.

(d) **Zebranie pracowników budowlanych.** Zebranie organizacyjne związku pracowników budowlanych w Dąbrowie odbędzie się jutro o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Robotniczej 1.

Z CZELADZI.

(c) **Z życia „Kuźnicy“ w Czeladzi.** Sekcja kulturalno - oświatowa przy „Kuźnicy“ w Czeladzi przywiązuje dużą wagę pogadankom i odczytom, które urządzane są dwa razy tygodniowo; w każdą środę i sobotę.

Dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. członek legjonu młodych w Czeladzi, p. J. Kotowski wygłosi odczyt na temat: „Marynarka wojenna i handlowa Rzplitej“ z przeźroczami. Wstęp bezpłatny.

(c) **„Gandhi w Czeladzi“.** Dziś o godz. 7 wiecz. w sali sądu grodzkiego w Czeladzi dr. Weinzieher wygłosi drugą część odczytu o Gandhim.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Odczyt oplg. w Wysokiej.** W Wysokiej, w sali miejscowego kina pow. instr. oplg. p. M. Spiess wygłosił odczyt o obronie przeciwlotniczo - gazowej. Wygłoszony odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie, wysłuchało go około 300 osób.

(z) **Pożar w Kromołowie.** Onegdaj w godzinach popołudniowych w jednej ze stodół w Kromołowie wybuchł pożar, który dzięki silnemu wiatrowi w oka mgnieniu przeniósł się na sąsiednie zabudowania. W parę minut po zaalarmowaniu do akcji ratowniczej stanęła miejscowa straż ogniowa, której udało się w krótkim czasie szalejący pożar opanować i zlokalizować. Spłonęły dwa domy mieszkalne i 2 stodoły. Straty poszkodowani obliczają na sumę około 10.000 zł. W międzyczasie do pożaru przybyły z Zawiercia straż miejska szklarni oraz straż z sąsiedniego Ogrodzieńca. Pozatem na miejsce pożaru przybyli pp. starosta Konopacki, prezes woj. zw. straży pożarnych dyr. A. Erbe i st. instr. E. Wochtman.

(z) **Krwawe porachunki osobiste.** Pomiędzy Józefem Drabkiem (Kopernika 1) a Kucem Kazimierzm (Składowa 36) istniały od pewnego czasu niezałatwione porachunki osobiste. Onegdaj pomiędzy nimi doszło do ostrej wymiany zdań, po której krwisty Drabek dobył noża i ugodził nim Kuca w lewe przedramię. Zbroczonego krwią Kuca pozostawiono na kuracji w domu, zaś Drabkiem zajęła się policja, osadzając go w miejscowym areszcie.

(z) **Ładny zięć.** Raczyńska Wiktorja (Kościuszki 17) pożaliła się onegdaj dyżurnemu przodownikowi, iż została pobita przez swego zięcia Grala Franciszka. Za pobicie teściowej zięć odpowie przed sądem.

Dzień ratowania bazyliki wileńskiej w Zawierciu.

W sali posiedzeń sejmiku odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie powiatowego komitetu „dnia ratowania bazyliki wileńskiej“. Zebranie zagaił starosta **Konopacki**, przewodniczył ks. kan. **B. Wajzler.** Po zapoznaniu się z przysłanemi materjałami informacyjnemi i przeprowadzonej dyskusji, wybrano powiatowy komitet wykonawczy w skład którego weszli pp.: przewodniczący starosta **Konopacki, członkowie: ks. prałat Zientara, dyr. Jakliczowa, komisarz Langert, sekret. wydz. pow. S. Malanowicz, dyr. Wesołowski, inż. Jussewicz, mec. Waluga, dyr. Zawadzki** i z ramienia ZZZ. p. **Gondek.** Komisja rewizyjna pp.: **dyr. KKO. L. Masłowski, rejent Karczewski** i nacz. urzędu skarbowego **Sala.**

Pierwszym zadaniem komitetu wykonawczego ma być powołanie do życia komitetu parafjalnego na terenie Zawiercia i w poszczególnych gminach wiejskich.

Jak stracono trzech zbrodniarzy w Łunińcu na oczach 2500 ludzi.

W nocy z 1-go na 2-go grudnia 1932 roku we wsi Mokrowo, pow. łuninieckiego, zostało dokonane ohydne zabójstwo na osobie Mikołaja Szulakiewicza. Dopiero w pierwszych dniach lutego b. r. policja zatrzymała siostrzeńców zamordowanego: Jana Sycewicza, Pawła Sycewiczą (bracia) oraz Stefana Ułasiewicza, którzy zawdzięczając nadzwyczaj umiejętnemu prowadzeniu śledztwa przez policję w Łachwie, przyznali się do winy.

W wyniku śledztwa odbyła się w Łunińcu rozprawa doraźna, Dnia 17 b. m. został ogłoszony wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. P. prezydent R. P. z prawa łaski nie skorzystał i na godzinę 1 w nocy została wyznaczona egzekucja.

O godz. 10 wieczorem po przybyciu pociągu z Warszawy okazało się, że kat nie przyjechał.

W sobotę rano obrońca skazańców p. mec. Zaremba ponownie zwrócił się do prezydenta z prośbą o łaskę. Po upływie 2—3 godzin z Warszawy nadeszła odpowiedź, że wyrok należy niezwłocznie wykonać.

W południe przybył pociągiem z Warszawy kat Braun w towarzystwie swego pomocnika, poczem na godzinę 16-tą została wyznaczona publiczna egzekucja skazańców.

Jako plac stracenia skazańców został wybrany las w odległości 2-ch kilometrów od Łunińca, dokąd już o godz. 1 w nocy z 17 na 18 przybył ogromny tłum ludności, a o godz. 3-ej pop. osiągnął do 2.500 ludzi. O godz. 15.30 na plac stracenia przybył i kat Braun z pomocnikiem wraz z dozorcą więzienia z Pińska, a o godz. 15.45 prok. Szpądrowski komendant pow. P. P. Twarog, lekarze dr. Kowalski i dr. Axelrad

Publiczność ustawiła się naokoło szubienicy, w odległości 70—80 kroków i po 15 minutach ukazała się karetka, którą dostawiono skazańców. Wobec całej publiczności ukazał się Stefan Ułasiewicz z zawiązanemi chustką oczami oraz rękami skutemi z tyłu. Kat Braun nałożył białe rękawiczki i ustawił skazańca pod szubienicą, nałożył pętlę, mocno ściągając ręką i uderzył nogą w deszczułkę, na której skazaniec stał. Skazaniec wisiał 20 minut i wtedy kat zerwał mu chustkę z twarzy, zdjął kajdany, do skazańca przystąpił lekarz, który skonstatował śmierć. Braun z pomocnikiem podnieśli skazańca, zdjęli z pętli i umieścili w trumnie, którą odwieziono na cmentarz.

W ten sam sposób odbyła się egzekucja następnych skazańców: Pawła i Jana Sycewiczów.

POLICJA POWIATU ZAWIERCKIEGO DLA BIEDNEJ DZIATWY.

Policja powiatu zawierckiego, która niejednokrotnie już spieszyła z materjalną pomocą biednej ludności, nie zapomina szczególniej o niej w dzisiejszych ciężkich czasach. Poza stałemi ofiarami na różnego rodzaju cele społeczne policja prowadzi w Zawierciu własnym kosztem bezpłatnc kuchnię, w której każdy dzień wydaje 40 obiadów dla najbiedniejszej dziatwy. Widząc jednak, że pomoc w wydawaniu bezpłatnych obiadów nie zaspakajają potrzeb najbiedniejszej ludności, powiatowy komendant policji komisarz p. S. Siwoń, wydał ostatnio do podległych mu funkcjonarjuszy odezwę nawołującą do zbiórki odzieży wśród funkcjonarjuszy p. p.

W odpowiedzi na odezwę do powiatowej komendy policji w Zawierciu zaczęły napływać ofiary w postaci różnych części odzieży, która przez dwoma tygodniami w ilości 150 sztuk rozdana została najbiedniejszej dziatwie z terenu Zawiercia; był to jednak zaledwie początek.

W dniu 22 i 23 bm. w świetlicy policyjnej przy pow. kom. p. p. przy ul. 3-go maja odbył się dalszy ciąg rozdawnictwa, świeżo zebranej odzieży. Rozdawnictwo odbyło się w obecności inicjatora tej akcji komisarza p. S. Siwonia i opiekunów społecznych, którzy zajmowali się kwalifikacją biednych. Rozdana onegdaj i wczoraj odzież pochodziła już nie tylko z ofiar policji powiatu zawierckiego, ale i powiatu olkuskiego i innych, ktore zebraniem odzieży zajęły się na skutek odezwy wojewódzkiego komendanta policji, dla którego nędza wśród dziatwy zawierckiej nie jest obojętną. Prowadzona w dniach 22 i 23 akcja rozdawnictwa odzieży objęła 210 najbiedniejszych rodzin, którym ogółem rozdano 1507 sztuk różnych części odzieży. Stwierdzić należy, że nietylko inicjatywa pow. kom. komisarza p. Siwonia i ofiarność policji powiatu zawierckiego, lecz również ofiarność policji sąsiednich powiatów, która nie pozostała głuchą na zew wojewódzkiego komendanta policji zasługuje na szczególne uznanie, nietylko ze strony najbiedniejszej ludności, lecz całego społeczeństwa zawierckiego.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 27

— Zgasł spokojnie przed dwoma godzinami. Przyszedłem zaraz was o tem uprzedzić i śpieszę przedsiębrać odpowiednie kroki dla przewiezienia zwłok do Compiegne, taka była ostatnia wola zmarłgo.

— Czy zostawił testament? — dowiadywał się Filip.

— Nie sądzę... dał mi to zlecenie ustnie.

— Opieczętowano ruchomości w pałacu?

— Zbyteczną byłaby ta formalność... Wuj mówił mi, że jego brat Gilbert umarł w Ameryce przed kilku laty... Ciotka zatem i ja jesteśmy jedynymi spadkobiercami.

— Masz słuszność — rzekła baronowa — opieczętowanie ruchomości niepotrzebne... Czy możemy przyjść ci w czem z pomocą, Raulu?

— Chciałem cię prosić, abyś wraz z Filipem czuwała przy zwłokach wuja podczas mej nieobecności.

— Gotowiśmy to zaraz uczynić — oświadczył skwapliwie Filip — podążymy bezzwłocznie do pałacu... Potrzebujesz odpocząć, znużenie widoczne na twej twarzy.

— Nie kładłem się spać przez ciąg ostatnich pięciu dni.

— Na dzisiejszą noc my cię zastąpimy — mówiła baronowa. Idź załatwić konieczne formalności. Za dwadzieścia minut będziemy na ulicy Garanciere.

Raul odszedł, uścisnąwszy dłonie ciotki i kuzyna.

— Jeśli zaświeci nam gwiazda szczęścia i okaże się, że nieboszczyk nie zostawił testamentu, odziedziczymy połowę majątku — zauważyła baronowa, zostawszy sam na sam z synem.

— Potrzeba nam całego spadku, nie połowy — szepnął Filip.

— Kiedy to niemożliwe.

— Kto wie?

Pani de Garennes spojrzała na młodego człowieka z ciekawością i niepokojem zarazem.

— Co za myśli przychodzą ci do głowy?

— Powiem o tem później.

— Dlaczego nie zaraz?

— Bo pierwej przekonać się muszę, czy mój plan zdołam wykonać. Mamy teraz wstęp do pałacu wuja wolny... korzystajmy z tego.

— Włożę tylko suknię żałobną — rzekła baronowa i wyszła z salonu.

— Jeśli Raul się nie myli — rozważał Filip, przechadzając się po pokoju dużemi krokami, — jeśli testament istnieje i złożony jest u którego z rejentów, niema w takim razie nic do zrobienia. Gdyby jednak wuj zaniedbał spisania ostatniej swej woli, wówczas postaram się, aby matka moja tylko odziedziczyła spadek po bracie.

Baronowa przystrojona w żałobne szaty, stanęła na progu.

— Jedźmy — rzekła.

W ciągu drogi matka i syn, zajęci własnemi myślami, nie zamienili z sobą ani słowa. Bertaud. pełniący u nieboszczyka obowiązki odźwiernego, otworzył im bramę.

— Jakie wielkie spotkało nas nieszczęście, pani baronowo — mówił stary sługa tonem płaczliwym.

— Doszła nas już smutna wiadomość — odparła siostra nieboszczyka — dlatego też przybywamy.

Honorjusz pośpieszył na spotkanie pani de Garennes i Filipa, składając im ukłon głęboki.

— Pan de Challins uprzedził panią baronową?

— Tak jest, chcemy pomodlić się przy zwłokach mego biednego brata.

— Pani baronowa zastanie w sypialni Zuzannę.

— My ją zastąpimy.

W pokoju zmarłego znaleźli już wszystko staraniem kucharki przygotowane, paliły się gromnice, krzyż leżał na piersiach zmarłego, a stara sługa odmawiała pacierze, klęcząc przy ciele.

Filip wraz z matką przypatrywali się wychudłym członkom, zmienionym rysom hrabiego. Pani de Garennes westchnęła, nadając głosowi swemu smętne brzmienie:

— Oh! mój drogi bracie! — szeptała — nie było mi dane oglądać cię żywym jeszcze uściskać cię po raz ostatni!

Kryjąc twarz w dłoniach, udawała płacz rzewny.

— Możesz odejść, Zuzanno — rzekł Filip do służącej — należy się wam wszystkim odpoczynek, ja z matką będziemy czuwali przy zwłokach.

Zuzanna przeżegnała się pobożnie i wyszła. Baronowa uklękła na krześle, zatopiona pozornie w modlitwie. Filip brwi ściągnął i zwrócił się nagle do kamerdynera z pytaniem:

— Który doktór doglądał mego wuja??

— Nie przyzywano żadnego doktora — odparł Honorjusz.

— Jakto, nie staraliście się ratować chorego?

— Pan Raul chciał sprowadzić lekarza, ale nieboszczyk się temu sprzeciwił.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

(ol) Pomoc bezrobotnym w lutym. Ze sprawozdania rachunkowego powiatowego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu za miesiąc luty rb wynika, że komitet otrzymał i wydał bezrobotnym: 1500 kg. cukru, 70.000 kg. mąki, 1000 kg ryżu i 320 t. węgla.

Wpływy gotówkowe na zapomogi wynosiły ogółem zł. 19.935.18, z czego otrzymano: subwencja wojewódzkiego komitetu zł. 2.150, od urzędu wojewódzkiego wydział pracy i opieki społecznej zł. 8.000 — własne dochody zł. 5.459.13, resztę pozostałość z poprzedniego miesiąca. W wydatkach mieszczą się m. in. pozycje: na dożywianie dzieci zł. 2.567.53 na zakup artykułów zł. 10.261, za zwózkę i frachty zł. 2.322.08.

(ol) Doniosłe postanowienia mieszkańców Skały. Na zebraniu osadowem gminy Skała pod Ojcowem, zebrani gminniacy postanowili zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o przeniesienie jednej z kancelarji rejentów z Olkusza do Skały, oraz o zamianowanie komornika sądowego na gminę Skała, Cianowice i Sułoszowa z siedzibą w Skale.

Brak tych dwuch urzędów na miejscu naraża tamtejszą ludność na znaczne koszty przejazdu w tych sprawach, szczególniej przy czynnościach komornika z Olkusza.

—oOo—

Ofiary.

Gimnazjum i liceum handlowe zgromadzenia kupców w Będzinie złożyło do miejskiego komitetu na fundusz Żwirki i Wigury zł. 32 gr. 76.

Dr. K. T. składa w administracji zł. 5 (pięć) na strajkujących kop. „Klimontów".

Związek młodzieży pracującej „Jedność" w Dąbrowie Górniczej złożył w administracji na strajkujących górników kop. „Klimontów" zł. 11 gr. 60.

BBWR. koło dzielnicowe „Kuźnica" złożyło w administracji zł. 29.75 zebranych na zebraniu w dn. 22.III. 33 r. na strajkujących kop. „Klimontów" i „Mortimer".

Związek zawod. prac. ubez. społ. oddział w Sosnowcu od lekarzy i pracowników kasy chorych na Wawelu. złożył w administracji zł. 150.30 (stopięćdziesiąt zł. 30 gr.) na strajk kop. „Klimontów" i „Mortimer".

Na strajkujących robotników kopalni „Klimontów".

Od pracowników piekarni „Społem" 20 zł. Od proboszcza parafji Zagórze 67 zł. 50 gr. Od proboszcza parafji Niwka 185 zł. 63 gr. Pracownicy magistratu m. Dąbrowy 111 zł. zw. stow. rob. chrześcijańskich w Zagorzu 30 zł., chrześcijańska demokracja w Zagorzu 10 zł. Stowarzyszenie mężów katolickich w Zagórzu 10 zł. Od robotników firmy Babcock-Zieleniewski 70 zł. 50 gr. Od strażaków Niemce 50 zł. 60 gr. Od robotników kopalni Solvay w Grodźcu za pośrednictwem zw. górn. zjedn. zaw. polskiego 250 zł. Od urzędników kop. Solvay przez zw. górn. zjedn. zaw. polsk. 45 zł. 50 gr. Od robotników fabryki C. G. Schön w Sosnowcu przez zw. zaw. włók. praca zjedn. zaw. polskiego w Sosnowcu 91 zł. 55 gr.

Komitet robotników pozbawionych pracy w Klimontowie składa serdeczne podziękowanie wymienionym ofiarodawcom.

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Kowalski — Ząbkowice. Nie umieścimy — spóźnione.

P. Th. — Milowice. — jak wyżej.

P. Ferdynowa — Rogoźnik. Spóźnione. Nie umieścimy.

P. Borowchowski — Pilica. Nie umieścimy, spóźnione.

Kwiatki amerykańskiego humoru

„Uśmiechnij się" — oto hasło dnia.

Im gorsze czasy nastają dla Ameryki, tem wyżej cenią tam dowcip „Keep smiling" (uśmiechnij się) to hasło dnia każdego amerykanina.

Ale amerykańskie sposoby wywoływania tego uśmiechu różnią się ogromnie od europejskich.

Prawzorem amerykańskiego dowcipu suchego, zwięzłego, niekiedy brutalnego, było pismo humorystyczne „Arizona Kicker", które stało się szkołą dla słynnego humorysty Marka Twaina.

Celował on w humorystycznych opisach tragicznych wypadków. — Były tam np. takie opisy, które po dziś dzień są w Ameryce popularne:

„Przedwczoraj mrs. Mille Shaver chciała uprać rękawiczki w benzynie, a jednocześnie postawić żelazko na ogniu.

Suknie pani Shaver będą w sam raz na drugą żonę pana Shavera; najwyżej, trochę zaciasne w pasie".

Albo:

„Jack Thomson i Bille Cross byli wczoraj w zajeździe pod latającą żabą! Bille przyszedł nieco później i zastał Jacka umizgającego się do Dorothy, z którą Bille miał się za tydzień pobrać. Gdy w gospodzie wszystko się już uspokoiło, przyjaciele Jacka znaleźli w jego grzbiecie: dwie kule, scyzoryk i cztery widelce. Wesele Billego i Dorothy odbyło się natychmiast".

Mark Twain, używając tejże metody, pisał:

„Jechałem tramwajem na platformie. Stał tam bokser Joe Jeffiries. Wsiadając, nastąpiłem mu na nogę.

Upłynęło sześć tygodni. Ocknąłem się w szpitalu w Alabanie".

Obecnie, ulubionym humorystą Ameryki jest Will Rogers cowboy z pochodzenia, następnie artysta z cyrku wędrownego. Z areny cyrkowej po wykonaniu sztuk, produkował się wymyślonemi przez niego dowcipami. Wreszcie, gazety zaczęły drukować te „kawały" i w ten sposób Will Rogers stał się autorem humoresek. Ostatnio zaangażowano go do „New York Timesa", gdzie do obowiązków jego należy 15 wierszy dziennie humorystycznego komentarza do wypadków dnia. Komentarze te, po królewsku wynagrodzane cechuje typowy amerykański dowcip.

Oto, próbki „kawałów" Rogersa.

„Statystyka wykazuje, że kobiety amerykańskie umierają najczęściej przy porodzie. W Afryce nie ma prawie wcale takich wypadków. Czemu więc, amerykańskie kobiety nie jeżdżą do Afryki".

Albo:

„W Reno zjawia się tyle ludzi po rozwody, że postanowiono dla ułatwienia już na stacji rozdawać przybywającym dokumenty rozwodowe, bez względu na to, po co przyjechali".

O temże mieście Reno, słynnem z rozwodów, kursuje inny dowcip czysto amerykański.

„Wszyscy popełniamy w życiu błędy. Oto przyczyna, dla której pociągi zatrzymują się w Reno".

A oto, wybór dowcipów z pism amerykańskich.

„Pewien pan z Toledo, ojciec, 25 dzieci, zastrzelił bociana". („Luiseville Times").

„Siedzenie na tronie staje się dla królów prawie tak niebezpieczne, jak dla księcia Walji dosiadanie konia". (Messenger).

„Al Capone jest jedynym człowiekiem w Stanach, którego aktywa są zawsze płynne". („Boston Herald").

„W czasie prohibicji na jednej ze stacyjek amerykańskich jakiś człowiek, mrugając porozumiewawczo okiem, sprzedaje pasażerom spirytus do palenia. Towar biorą szturmem.

W parę minut potem, wszyscy pasażerowie ryczą z bólu. (Sprzedawca istotnie, sprzedawał spirytus do palenia)".

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zwrot utraconych zarobków.

INOWACJE W PIŁKARSTWIE POLSKIEM.

Dotychczas statut PZPN. przewidywał, że graczom nie wolno zwracać zarobków, czy to utraconych przez nich, czy też dla ich zastępców w pracy.

Obecnie statut został zmieniony w tym sensie, że graczom wolno zwracać utracony zarobek w następujących okolicznościach: **żonatym oraz graczom kawalerom utrzymującym rodziny 75 proc. zarobków, kawalerom samotnym 50 proc. Należność wypłacana będzie na ręce pracodawców.**

Zwrot utraconych zarobków przysługuje jedynie przy wyjazdach zagranicznych oraz przy ważniejszych zawodach krajowych o charakterze reprezentacyjnym, przy których gracz zmuszony jest przebywać dwa dni robocze poza miejscem zamieszkania, przyczem maksymalna ilość dni nie może przekraczać dwudziestu.

Wzbroniona jest natomiast nadal udzielanie jakichkolwiek pożyczek z funduszów klubowych.

Co mówi inż. J. Michalski o drużynie C.K.S.

Informacyj o przygotowaniach CKS. do sezonu udzielił nam prezes klubu **inż. J. Michalski.**

— Jak przedstawia się drużyna CKS. na progu nowego sezonu sportowego?

— Skład drużyny będzie prawie ten sam co w roku ubiegłym.

W bramce stanie **Stefański**, na obronie **Czapla z Wacławkiem**, w pomocy **Jeżowskiego** zastąpi jeden z graczy rezerwowych. **Frej i Zioło** będą grali nadal w pomocy. Atak zasili nanowo **Lucjan Tuszyński.**

W okresie feryj letnich wystąpią **Z. Starzycki i St. Łata.** W lidze będziemy starali się zająć jaknajlepszą lokatę.

Co się tyczy dwuch ostatnich porażek z „Pogonią" katowicką i „Solvayem" to wyniki te nie mogą być odpowiednikiem naszej siły.

Mamy również zamiar stworzyć trzecią drużynę w C. K. S., gdyż graczy czynnych jest aż 60.

— A jakie spotkania są w programie CKS. po rozgrywkach ligowych?

— Sprowadzimy kilka lepszych drużyn śląskich, krakowskich i częstochowskich.

Niezależnie od tego organizować będziemy imprezy kolarskie. Mamy przecież doskonałych cyklistów, którzy będą trenować na torze „Unji" w Sosnowcu.

Życząc drużynie powodzenia pożegnaliśmy naszego rozmówcę.

—oOo—

BRYNICA — SOLVAY.

W niedzielę Brynica czeladzka wyjeżdża do Grodźca, gdzie rozegra zawody z Solvayem.

Przedmecz **rezerw o godz. 1 popoł.**

ZAGŁĘBIANKA — SARMACJA.

Jutro na boisku Hakoahu w Będzinie odbędą się zawody koleżeńskie między Zagłębianką a Sarmacją.

Zawody powyższe budzą duże zainteresowanie.

HAKOAH — ZAGŁĘBIE.

Dziś o godz. 3.30 popoł. na boisku Hakoahu w Będzinie odbędą się zawody koleżeńskie między gospodarzami a Zagłębiem.

W niedzielę o 3.30 popoł. w Dąbrowie rewanżowe spotkanie tych drużyn.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej

podaje do publicznej wiadomości na podstawie art. 25 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem (Dz. Ustaw Nr. 23 p. 202) co następuje:

A. Na podstawie art. 30 wymienionego rozporządzenia zawiadamia się, że zgodnie z art. 29 tegoż rozporządzenia został uchwalony w dn. 20 marca 1933 r. przez Radę Miejską ogólny plan zabudowy miasta Dąbrowy Górniczej. Obszar objęty planem zabudowy wynosi 1233.47 ha i ograniczony jest od północy miastem Będzinem i gminami Łagisza i Olkusko - Siewierska, od wschodu gminą Olkusko - Siewierską, od południa gminą Zagórze, od zachodu miastem Będzinem. Zgodnie z art. 30 — 31 pow. rozporządzenia wymieniony plan jest wyłożony do publicznego przeglądu. Osoby zainteresowane mogą zaznajomić się z wymienionym planem w Wydziale Techniczno - Gospodarczym Magistratu w godzinach urzędowania w okresie od 24 marca do 21 kwietnia 1933 r. oraz składać dotyczące tego planu zarzuty do dnia 4 maja 1933 r.

B. Na podstawie art. 30 wymienionego rozporządzenia zawiadamia się, że zgodnie z art. 29 tegoż rozporządzenia został uchwalony w dniu 20 marca 1933 przez Radę Miejską szczegółowy plan zabudowy terenów państwowych polesnych na kol. Staszyc. Obszar objęty planem zabudowy wynosi 81.5 ha i ograniczony jest od północy ulicą pułk. Lisa Kuli od wschodu kolejką linową kopalni Flora, od południa torami P. K. P. Zagórze i od zachodu ulicą Harcerską.

Zgodnie z art. 30 — 31 pow. rozporządzenia wymieniony plan jest wyłożony do publicznego przeglądu Osoby zainteresowane mogą zaznajomić się z wymienionym planem w Wydziale Techniczno - Gospodarczym Magistratu w godzinach urzędowania w okresie od 24 marca do 21 kwietnia 1933 r. oraz składać dotyczące tego planu zarzuty do dnia 4 maja 1933 r.

„Km" 355/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu I-go rewiru mający swą Kancelarję w Zawierciu na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 go kwietnia 1933 roku po godz. 10 ej odbędzie się publiczna licytacja w I terminie ruchomości w biurze i magazynie fabryki Sztucznego Jedwabiu w Myszkowie, składających się z 4 rech maszyn do pisania firmy Underwood, jednej maszyny do pisania firmy Remington i 60 paczek po 5 klg. w każdej przędzy sztucznego jedwabiu na pokrycie długu w sumie zł. 3150 z procentami i kosztami.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

HUMOR.

OBIECUJĄCA RÓŻNICA.

Pa X. zatrzymał się w czasie podróży w jednym hotelu, który posiadało miasteczki B.

— Czy macie wolne pokoje?

— Owszem, są pokoje po 10 i 12 zł.

— A jaka jest między niemi różnica?

— W pokojach po 12 zł. znajdują się pułapki na myszy.

STOPNIOWANIE.

— Mam zamiar zrobić memu wujowi prezent z pięćdziesięciu cygar. Jak myślisz, czy inny prezent ucieszyłby go bardziej?

— Owszem — sto cygar!

U WRÓŻKI.

— Czy chce pani poznać przyszłość swojego przyszłego?

— Nie, wolę poznać przeszłość mego obecnego.

POLEPSZENIE.

— Co nowego, chłopcze? Jak wygląda twoja sprawa rozwodowa?

— Cofnąłem ją.

— Czemu?

— Żona moja nie mówi ze mną już od pół roku. Czegoż mi trzeba więcej? Drugiej takiej kobiety nie znajdę na świecie. (Judge)

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

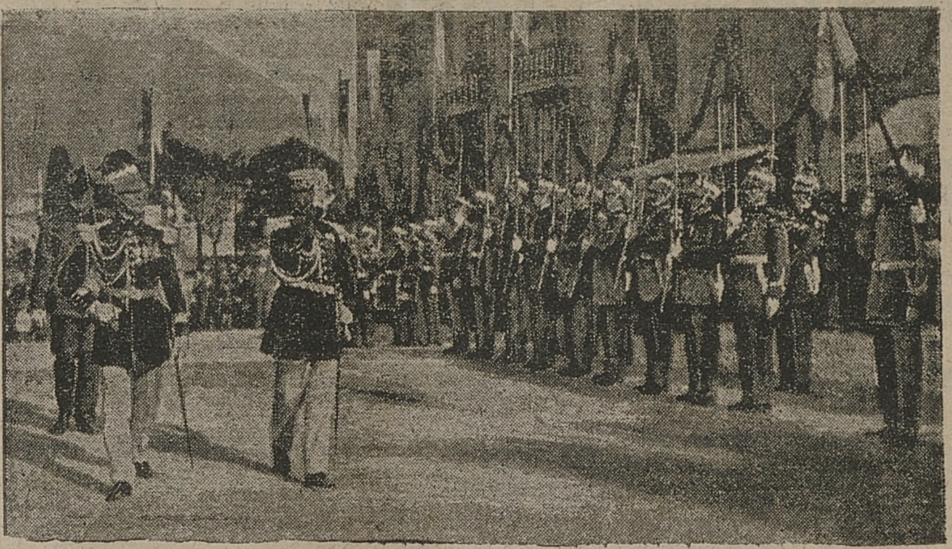
Dnia 27 stycznia 1933 r.

B. 653. „Towarzystwo górnicze kopalń węgla kamiennego Baśka II, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibę w Gołonogu, gm. Olkusko-Siewierska, pow. Będzińskiego. Celem spółki jest eksploatacja węgla na części nadania Maciej w Gołonogu i na innych terenach własnych lub mogących być dzierżawionemi. Działalność spółka rozpoczęła dnia 6 października 1932 r.— Kapitał zakładowy wynosi zł. 10.000.—, podzielonych na 100 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 5.000 zł. gotówką i 5.000 zł. aportami. — Zarząd interesami spółkami należy do Józefa Morkisa, Feliksa Skibińskiego, Stanisława Szewczyka i Gustawa Sajdaka.— Weksle, czeki, przekazy, indosy, umowy, pełnomocnictwa, pokwitowania z odbioru należności, odbiór korespondencji pieniężnej wartosciowej, winny być podpisywane pod stemplem firmy przez dwóch zarządców z których jednym bezwarunkowo winien być Stanisław Szewczyk lub Gustaw Sajdak, a drugim Józef Morkis lub Feliks Skibiński. Pozostałe sprawy — może uskuteczniać każdy z zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnoscią. Akt spółki zeznany został przed not. P. Kuchtą w Zawierciu, dnia 6 października 1932 r. za Nr. Rep. 528 — na czas nieograniczony.

B. 654. „Reprezentacja Okocimska" - spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr. 38. Spółka ma na celu prowadzenie w Będzinie przedsiębiorstwa hurtowej sprzedaży artykułów spożywczych i kolonjalnych, tudzież hurtowej sprzedaży piwa i wina. Działalność spółka rozpoczęła dnia 12 stycznia 1933 r. — Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000, podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiona do kasy spółki 3720 zł. gotówką i 280 zł. aportami. — Zarząd interesami spółki należy do Ebera Weindlinga. Podpisywanie przekazów spółki, zawieranie umów, aktów notarjalnych, wydawanie pełnomocnictw, dyskontowania weksli, podnoszenia sum z banków i innych źródeł, może być uskuteczniane przez Ebera Weindlinga, lecz zawsze pod stemplem firmy. — Zobowiązania wekslowe może podpisywać Eber Weindling łącznie z Chaimem Horowitzem i zawsze pod stemplem firmy. Wszelkie inne czynności — może uskuteczniać każdy ze spólników, t. j. Eber Weindling, Chaim Horowitz i Szymon Bredin. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Raczkiewiczem w Będzinie, dnia 12 stycznia 1933 roku Nr. Rep. 51. Spółka zawarta na lat dwa z automatycznem przedłużeniem z jednego dwulecia na następne.

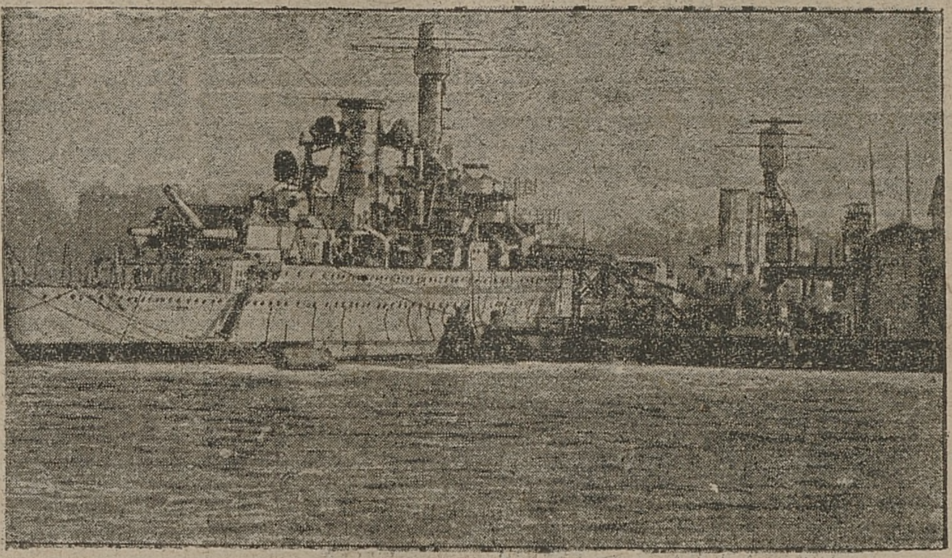
B. 655. „Konfekcjopol" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 26 b. Celem spółki jest prowadzenie w Sosnowcu hurtowej i detalicznej sprzedaży konfekcji damskiej i męskiej. Działalność spółka rozpoczęła dnia 15 stycznia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000, podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu udziałowców t. j. do Arona Herszlika Pergrychta i Chany Rozenwald. Weksle, przekazy, czeki, żyra na wekslach i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, prokury i pełnomocnictwa będą wydawane i podpisywane przez obu zarządców łącznie pod stemplem firmowym. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie wykonywać wszelkie inne czynności również pod stemplem firmowym. Udzielono łączną prokurę Moszkowi Rozenwaldowi i Majerowi Garbarzowi. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Strawińskim w Sosnowcu, dnia 14 stycznia 1933 r. za Nr. Rep. 38. Czas trwania został określony na lat pięć z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

ARMJA MONACO.



Ilustracja nasza przedstawia paradę całej „armji" księstwa Monaco Armja ta ma specjalny barwny uniform.

„ROZBROJONE" NIEMCY.



Oto nowowybudowany pancernik niemiecki wypływa z portu na morze.

DROBNE OGŁOSZENIA.

LOKALE

POKÓJ komfortowy zaraz do wynajęcia. Centrum Sosnowca. Telefon 11-78.

KUPNO I SPRZEDAŻ

TANIO sprzedam pianino, wiolonczele, fuzje, polowanie. Modrzejowska 39, Mazurkiewicz.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

FRANCISZEK KUNKOWSKI zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i legitymację bezrobocia wydaną przez fundusz bezrobocia w Będzinie.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty i wojskowy PKU. Kraków, Władysław Ulanowski.

PLESOWICZ JAN zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ROMAN SKALSKI zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

MOJŻESZ ROZENBAUM zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

KONIECZNY JAN zgubił książkę kasy chorych wydaną w Skarżysku - Kamiennej.

Różne

SKRADZIONO 2 akty rejentalne na imię Franciszka Witczaka, wieś Psary i dobrowolną umowę wydaną przez Urząd Gm. Łagisza.

POŻYCZKI 10.000 zł. poszukuję na 1-szy numer hipoteki. Wiadomość w administracji.

SUNNY MOP płyn — rękawice — szczotki do polit
urowania mebli i podłóg polecamy przez Związek Pań Domu sprzedaż Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, Sosnowiec, 3-go Maja 7.

SKLEP do wynajęcia bez odstępnego na najlepszem miejscu Modrzejowskiej. Wiadomość w administracji.

WYJEŻDŻAJĄC, wydzierżawię dom, ogród pole. Kielce, Lipowa 36, K. D.

KASA Chorych w Sosnowcu ogłasza niniejszem konkurs na dostawę chleba i bułek do szpitali w Sosnowcu, Czeladzi, Grodźcu, Dąbrowie i Niemcach. — Oferty składać należy do dnia 29 marca b. r. Wszelkich informacyj udziela Biuro Zakupów. pokój 29.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Nepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.